

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, cierty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metal i S-ka, Wielka 98, telefon Nr. 886. Po godz. 6-jej niekolegi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzyńska pocztowa № 96.

Telefon № 120, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10-4 po poł. W niedziele od 12-1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2-3 po poł.

CENY OGŁOSZEŃ.

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście lub jego miejsce 1 rb. Ogłoszenia na 1-jej stronie za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 2-jej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 40 kop. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz petiowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 20 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najmniejsze 10 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerze o 25 proc. drożej. Dolaczenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY			
	Rocznie	Półrocz	Kwartal
W WILNIE	8	4	2
Z PRZEKŁADKĄ POCZTOWĄ	10	5	2,50
ZAGRANICĄ	16	8	4

Miesięcz 2 — 70
— 64
1,50

Domoc. pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. Za czerpanie do domu 10 kop. miesięcznie.

Listów nieregularnych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.

Rekopisy — nie zastrzeżonych do swytu — nie przechowuje.

Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał I na półroczę I na rok 1914.

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).

Dziś 6 lutego:

„Madame Sans-Gêne”

Rozm. Jutra „Dom ciwarty”.

Początek przedstawienia o 8 m. 15. Kasa otwarta codz. od g. 12-4 p. p. w m. k. ierni Sztrafa (pr. 5-to Jerski 23). Od g. 6, wiecz. w kasie teatru na Pohulance. W niedzielę i święta tylko w kasie teatru od g. 11 r. do 4, p. p. i od 6.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szamana. Tel. 311.

Dziś WIECZÓR FAMILIOWY. Kuchnia z 4 d. r. h. 1,50

Występ ulubienca publiczności **Grzegorz Marmeladowa**. — Trio Stars nieznajomych wyk. „Tango”, kom. „Lubliankę” wyk. E. Marmeladowa z chórem. — **Rozwielowa**. Siarczyk, Markowa, Perle, Florence, Bewit-Ful, Stars, Zagarska, Zolnowska, Bemilaska — Trupa Sabat.

25 MAJA program 35 MAJA. — Początek o godzinie 11 wieczorem. — Od godz. 8-jej w nocy **Cabaret bal-taborin**.

Cyrk stołeczny L. TRUZZI.

W czwartek 6 lutego 1914 r. wspaniałe przedstawienie galowe, złożone z 3-ech części wspaniałego programu. Na zakończenie wspaniała pantomina historyczna „**Herona, Cesarz Rzymski**” (Quo vadis), według powieści znanego pisarza polskiego Henryka Sienkiewicza. Udział bierze 30 osób, nowe dekoracje i kostiumy z epoki Cesarstwa Rzymskiego. Chór śpiewaków i orkiestra wojskowa z dobrych instrumentów. Szerokość w afiszach i programach. Początek o godz. 8, wiecz. **Walka Ursusa z prawdziwym dzikim bykiem.**

KINEMATOGRAF D. 4, 5 i 6 lutego r. b.

BRONISŁAWA PRIMADONNA KINEMATOGRAFU,

w Sali „LUTIA”, prospekt 5-to Jerski 30, telefon 1161.

dramat w 4 aktach z udziałem **ASTY NYLSEN.**

Amerykański wujaszek, Dziennik Pathé, komedia. kronika.

Początek o godz. 5, 6, 8, 9, i 11 wiecz. Ceny miejsc nieznacznie zwiększone.

Teatr Familijny **R. Sztromera,** ul. Wielka 74. Telefon 1080.

Dziś seria artystyczna Nordisk Monopol. Znała artystyka Betti Nansen wystąpi w psych. trag. w 4-ech akt. włas. inscen. **Czy winna?** (Zbiela duza) 1-sza część. Pięć miłości. 2-ga część. Ułalej duzy. 3-ia Straszna katastrofa. 4-ia—Ostatnie słowo oskarżonego. — Betti Nansen jedyną głosiło przynajmniej lepsze wykon. rol. psychol. od znanej Asty Nilsen. — **Zona czy ogrzewaczka,** farsa — Trener nie lubi strydy się. — scena bardzo komiczna. — Przegląd ostatnich wypadków. kronika.

Przełom w Galicji.

Dzień 14 (1) lutego rozpoczął w Galicji nowy okres jej dziejów, a fakt taki nie może się nie odbić na całokształcie życia naszego narodu. Skończył się okres nietyko przewagi konserwatystów w sejmie, ale zarazem i rządów polskich w kraju. Sejm obecny po zakwaterniu najbliższych spraw bieżących zostanie rozwiązany, nastąpią wybory i gdy zbierze się sejm nowy, rusini będą w nim mieli tak znaczny udział, że żadna ważniejsza reforma wymagająca kwalifikowanej większości, bez ich zgody nie będzie już mogła być uchwalona.

Jeden z zasadniczych postulatów narodowych, wystawionych na początku ery konstytucyjnej — rozszerzenie autonomii kraju, zdobycie dlań imnego stanowiska w monarchii, pozostał niezatwierdzony. Postulat nie zawiera w sobie nic wrogiego, lub szkodliwego dla rusinów, byli mu oni jednak zawsze przeciwni. Teraz na nowo podjąć go można będzie wówczas dopiero, gdy politykę jego uznają ci, którzy dotąd szukali zawsze poparcia u centralistów wiedeńskich i hakatystów berlińskich. Reforma wyborcza przyspieszy może dojrzalsze polityczną rusinów i wówczas stanie się ona błogosławieństwem. Ale czy tak istotnie się stanie, albo raczej czy przedkro się to — oto są pytania, na które nikt dziś odpowiedzieć zasadnie nie może. Od tego zaś zależy, czy nowo rozpoczynający się okres będzie szeregiem ataków również gwałtownych, lecz trudniejszych do przezwyciężenia wskutek wzmożenia siły rusinów, czy też będziemy mieli szereg dwóch narodowości w formach kulturalniejszych, niż dotąd, a więc łatwiej prowadzących do wyrównania i pogodzenia interesów stron obu.

Każde wielkie przeobrażenie jest „skokiem w ciemność” i dlatego bezpośrednich jego skutków z niepokojem oczekują nietyko ci, co mu się opierali jako nieszczytowi, ale i ci nawet, którzy po nim dobroczynnie spoglądają się skutków. Paru postów polskich z posterów autonomistów i centrum złożyło nawet mandaty, nie chcą ponosić odpowiedzialności za reformę wyborczą w jej nieuchwalonej postaci i nie są to bynajmniej skrajni konserwatyści, jak fałszywie niektóre pisma nasze przedstawiają. Zupenie też błędnie

niektórzy nasi dziennikarze oceniają reformę, jako bardzo umiarkowaną, bładą i niedemokratyczną. Wszystko jest oczywiście względne i latwo reformę bardziej radykalną zaprojektować, ale jest faktem, niedającym się zaprzeczyć, że żaden sejm krajowy w monarchii austriackiej tak demokratycznej ordynacji dotąd nie posiada. Zrozumieć też można, że hr. Piniński, były namiestnik, jakkolwiek głosował za projektem, uważa go za niebezpieczny i sądzi, że „ani stopień dobrobytu i oświaty, ani stopień napiecia walk narodowościowych” w Galicji nie usprawiedliwiają tego kroku.

Nuta pewnego niepokoju brzmiała też w słowach ks. Czartoryskiego, którego mowa w wielu ustępach była wyrazem opinii wszystkich posłów polskich, co stwierdzili oni gorącymi oklaskami. „Stojmy — zaczął — w chwili nader doniosłej, wręcz świętej w dziejach naszego kraju”. Poczem rozwał pogląd swego stronnictwa (centrum) na konieczność reformy wyborczej, ponieważ zmienił się układ sił społecznych w kraju; podniosło się włościactwo, zwiększyło się znaczenie miasta, rusini nie mieli dostatecznej reprezentacji. Wyłuszczywszy dalej, że nie wszystkie zmiany, jakie uważano za konieczne, daly się uzyskać i że stąd wynika „troska o przyszłość”, mowa zakończył słowami: „W tej przełomowej chwili zrobiliśmy ustępstwa z dobrej woli, bo w sercu narodu polskiego nie mieściła się nigdy nienawiść do narodu ruskiego. Naród ruski rozwinął się nie bez naszego współdziałania. Nie zadržośmy też rusinom dalszego rozwoju, ale może przeciw ostatnie wypadki wyrobili w narodzie ruskim przekonanie, że są wielkie prawa nasze do tej ziemi, przy których zawsze twardo staliśmy i o których odebraniu nam nie wolno myśleć”.

Z przemówień przedstawicieli innych stronnictw polskich widać, że żadne z nich całkowicie z uchwałami reformy zadowolone nie jest. W imieniu starych wyk. hr. Stanisław Tarnowski oświadczył, że stronnictwo jego projektu bloku nie uznawało też za doskonały, bronilo go jednak i dziś oświadcza się za nowym projektem, zwłaszcza, że, nie wiele się od dawniejszego różni. Zmiane ilości członków Wydziału Krajowego z 7 na 8 uznaje mowa za korzystną, ubolewa natomiast, że zniesiono kurje średniej własności. Kurja ta była pomysłem Bobrzyń-

skiego, wychodzić z niej miało 8 posłów (4 polaków i 4 rusinów) i przeznaczona była przedewszystkiem dla proboszczów obydwóch obrządków.

W imieniu demokracji bezprzymiotnikowej poseł German podniósł, że na przyszłość miasta będą miały daleko większy, niż dotąd, udział w sejmie, ubolewał natomiast, że do niektórych miast przyłączono pobliskie gminy wiejskie, co osłabić może „łączność i jedność ludności miejskiej”. Przyłączenie to nastąpiło, jak wiadomo, głównie w celu zabezpieczenia ludności chrześcijańskiej przed przewagi żydów. W przyszłości lewica sejmowa dążyć ma do zniesienia przywilejów w kurjach miejskiej i wiejskiej.

Stronnictwo ludowe oświadczyło przez usta Witosa, że będzie głosowało za reformą, która nadaje prawa wyborcze pozbawionym ich dotąd, że uważa ją jednak za etap do głosowania powszechnego.

W imieniu demokracji narodowej Głębicki polezył nacisk na osiągnięcie zgody wszystkich stronnictw polskich, co jest dobrą wróżbą na przyszłość dla ukształtowania się naszych społecznych i politycznych stosunków w kraju”. Uznał też za postęp, że „w tej reformie wyborczej prawa kobiet doznały pewnego rozszerzenia”.

Biskupi polscy nie złożyli w sejmie żadnej deklaracji, wydali jednak odezwy w odpowiedzi na zaznaczenie przez nas zwrócenie się do nich stronnictw sejmowych: związków narodowo-ludowego (demokracji narodowej), autonomistów i centrum. Z odezwy tej wywypiskować przedewszystkiem można, że biskupi potępiają bardzo surowo okres rządów Bobrzyńskiego i w wypadku tego systemu widzą rejoniejszą przyszłość. O chwili obecnej mówią: „Jest otępienie się z zasady fałszywej, że etyka w życiu publicznem nie jest znaczy. Jest wyswobodzenie się ludu z pod jarzma radykalizmu — są warunki do przygotowania podwalen pod zdrową organizację narodowej pracy”.

Jakkolwiek nowego projektu nie uważają za całkiem zadawalający, jednak biskupi go aprobaują, skoro stronnictwa, które się do nich zwróciły i do których mają oni zupełne zaufanie, oświadczyają, że w sprawie ugody zrobili wszystko, co zrobić mogli. Odezwa podnosi szczególnie zgodę wszystkich stronnictw polskich i „uwzględnienie praw ludności chrześcijańskiej w głównych miastach Galicji”. Zaznaczył też należy, że biskupi bynajmniej nie żądają kurji średniej własności, sądzą bowiem, że księża mogą i bez tej kurji trafić do sejmu w dostatecznej ilości, jeśli nie spotkają przeciwdziałania władz.

Ze strony ukrainców przemawiał Kost Lewicki, uderzył tym razem w stronę dość pokojową i pojednawczą. „Zwyciężyli — oświadczył — oba narody ukrainski i polski, gdyż oba społeczeństwa żyły sobie reformy, pragnęły rozszerzenia praw wyborczych do sejmu na rozległe masy ludności. Jakkolwiek reforma wyborcza w wielu punktach nie zaspakaja naszych żądań, wtemy ją jako zapowiedź lepszej doli dla narodu ukrainskiego, jako narodu samodzielnego i równorzędnego na szlaku pokojowej pracy obu narodów. Życzymy sobie powrotu prawidłowej pracy w galicyjskim sejmie i chcemy wspólnie pracować z przedstawicielami narodu polskiego, ale do tego potrzebny jest ten niezbędny warunek, aby ze strony polskiej kierowano się odąd wobec nas zasadą pełnego równouprawnienia narodowego. Reforma wyborcza ma być podwaliną zgodnego pożycia obu narodów. Przed nami jest jeszcze cały szereg spraw, które czekają załatwienia. Gotowi jesteśmy każdej chwili stanąć do pokojowej pracy około rozwiązania spornych kwestji drogą kompromisu z polakami na podstawie równouprawnienia w dziedzinie kulturalnej, politycznej i ekonomicznej”.

Czy rusini w przyszłym sejmie dążyć będą istotnie do zgodnego pożycia obu narodów — to dopiero przyszłość niedaleka pokaże. Zapewnienia p. Lewickiego, że „ukraincy posunęli się do najdalszych granic ustępłości” i oświadczenia ukrainskiego radykała Lahodyńskiego, że

jego koledzy „tylko z ciężkim sercem mogą głosować za obecnym projektem”, jakoteż niezmienny ton wystąpienia „Dila” mogą nasuwać poważne wątpliwości. Najważniejszym jednak warunkiem oczenia wpływu polskich w Galicji jest zgodne postępowanie polskich stronnictw i dziś gorąco pragnąć należy, by ono przynajmniej nie zawiodło.

J. H.

Zmiany w rządzie.

Nie zdążył jeszcze nowy prezes Rady ministrów Goremvkin przystąpić do pracy, a już krajowy przepłył o jego bliższym ustąpieniu. Tymczasem charakter nominacji Goremvkin nie stanowi tajemnicy dla nikogo, a nawet dla samego Goremvkina. Wszczęta obecnie kampanja o następcę nie napotyka z jego strony żadnej przeciwwagi, gdyż Goremvkin zupełnie jest obojętny na ewentualne zmiany i gotów jest każdej chwili ustąpić. Główny kandydat Kriwoszen nie brany jest w rachubę, gdyż stan zdrowia nie pozwoli mu na zajęcie stanowiska prezesa Rady ministrów. Również odpada z tych samych względów kandydata Durnowa. „Riecz” pisze, iż bardzo wielkie szanse mają kandydaty Neudhardta i Sztirnera, obecnych członków Rady państwa.

Jednym z zadań ministra skarbu, jak pisano ma być nacjonalizacja tego ministerjum. Bark, jak pisze „Riecz”, rozpoczął już w tym kierunku starania i wysuwa na stanowiska wiceministrów skarbu następujące kandydaty: Grabe, Windelbanta i Klieheltkera.

O ileby prezesem Rady ministrów został Neudhardt lub Sztirner, mielibyśmy w gabinecie oprócz jednego z nich Barka, Windelbanta i Klieheltkera Kasso — wogóle piękniebrzące dla nacjonalistów rosyjskich nazwiska.

Na stanowisko dyrektora kancelarii kredytowej przy ministerjum skarbu, wakujaące po ustąpieniu Dawydowa, wymieniają kandydatów Nikiforowa, dyrektora kasy miejskiej i ziemskiego kredytu.

W ostatnich dniach znova pojawiły się pogłoski o zmianach w ministerjum wojny. Pogłoski pozostają w związku z śmiercią general-gubernatora warszawskiego Skutona. Jak pisze „Wiecz Wrem”, obecny minister wojny gen. Suchomlinow otrzyma stanowisko general-gubernatora warszawskiego. Na wakujaące stanowisko jest dwóch kandydatów: dowódcy wojsk kijowskiego okręgu gen. Iwanow i naczelnik sztabu generalnego gen. Zylinski.

Nie brak też pogłosek, że władza w Królestwie Polskiem będzie podzielona na cywilną i wojskową. Naczelnikiem cywilnym kraju został ma Neudhardt.

Wiadomości polityczna.

Z sejmu galicyjskiego.

Na poniedziałkowym (drugim) posiedzeniu sejmu galicyjskiego debatowano przeważnie nad klasją elementarną i akcją zapomogową.

W tej sprawie postawiono cały szereg wniosków.

Rusini zażądali założenia 7-miu gimnazjów ruskich i szkoły realnej ruskiej we Lwowie, a nadto upanostwienia 7-miu ruskich gimnazjów prywatnych.

W rozdziałe komisji rusini otrzymali przewodnictwo w komisjach: petycyjnej, administracyjnej i drogowej.

Rokowania czesko-niemieckie.

W Pradze czeskiej odbyły się przed kilku dniami trzy zebrania polityczne w sprawie czesko-niemieckich rokowań ugodowych. Na pierwszym z tych zebrań (niemców z Pragi) protestowano przeciw ugodowym projektom rządowym, mia nowicie przeciw zaprowadzeniu jednojęzyczności w urzędowaniu w m. Pradze. W uchwalonych rezolucjach oświadczone z naciskiem, że niemcy nie mogą dopuścić, ażeby w Pradze panował w urzędach wyłącznie język czeski, by stolicę kraju w więk-

szej jeszcze mierze wydano na łup językowej ekspansji czeszech.

Na zebraniu reprezentantów wszystkich stronnictw niemieckich ustalono wspólny program dla rokowań czesko-niemieckich, toczących się u prezesa gabinetu hr. Stürgkha.

Trzecim zebraniem politycznym był zjazd 436 mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego. Obradom przewodniczył poseł dr. Kramarz. Po dłuższej dyskusji, jaka wywiązała się nad referatami dr. Kramarza i Körnera, powzięto rezolucję, oświadczyającą się za przystąpieniem do rokowań ugodowych na podstawie zupełnego równouprawnienia z niemcami.

(P.) Dalszy ciąg tych rokowań odbył się w Wiedniu. Prezes gabinetu zajął stanowisko pośredniczące. We wtorek udzielił on posłuchania pełnomocnikom niemieckim, a następnie czeskim.

Z powodu odznaczenia hr. Berchtolda.

(P.) Urzędowe wiadomości i dzienniki poświęciły specjalne artykuły z powodu zakończenia się dwuletniej działalności hr. Berchtolda. Udzielenie austriackiemu min. spraw zagranicznych wysokiego odznaczenia tłumaczone jest jako objaw uznania dla charakteru i wyników jego polityki, kierunek której jest zapewniony.

Zbrojenia Francji.

Komisja wojskowa parlamentu przedstawiła izbie posłów preliminarz wydatków wojskowych, wynoszący 1,410 mil. franków, czyli 600 mil. fr. więcej, aniżeli projektował gabinet poprzedni. Preliminarz przewiduje na podwyższenie stanu efektywnego w czasie pokojowym 635,3 mil. fr., zamiast 440 mil. fr., projektowanych przez gabinet poprzedni. Na uzupełnienie zbrojeń wyznaczono 754,5 mil. fr., zamiast 420 mil. fr., określonych przez gabinet poprzedni. Projekt zbrojeniowy uzasadniony jest względami na gwałtowne zbrojenia niemieckie.

Z Grecji.

(P.) Król rozesał własnoręcznie listy do dowódców korpusów i do naczelnika francuskiej misji wojennej, wzywając ich do energicznego zajęcia się reorganizacją armji.

Venzellos zaprzecza oświadczenie gaz. „Frankfurter Ztg.”, jakoby pomiędzy Grecją i Serbią rozpoczęto rokowania w sprawie zwrotu Grecji terytorjów Hevgei i Doirany.

Jak zniknęli tury z Albanji?

Nasz korespondent wiedeński pisze: Wszyscy podróżni, którzy w ostatnich miesiącach zwiedzali Albanję, zaznaczają fakt, który i polaka będzie obchodził. Oto tury w Albanji panowali przeszło 500 lat. Zdawali się, że tak długie panowanie musiało wycisnąć na Albanji i na ludzie albańskim jakieś poważniejsze ślady. Można było przypuszczać, że tury bądź co bądź pozostawili w Albanji jakieś trwalsze ślady swojego istnienia. Tymczasem stało się zupełnie inaczej. Tury zniknęli formalnie, jak kamfora. Z tych wszystkich urzędników tureckich, którzy przez setki lat aż do ostatniej chwili zarządzali Albanją, zostały tylko groby. Kto nie wiedziałby, że tury byli panami Albanji przez lat przeszło 500, ten po dzisiejszym stanie Albanji nigdy nie zdołałby się tego domyślić. Tylko religja mahometañska, na którą tury zdołali narzucić część znaczną albańczyków, jest jedynym widocznym znakiem panowania azjatów nad narodem europejskim. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że albańczycy, mimo swojego zacofania kulturalnego, należą do wielkiej rodziny narodów europejskich, podczas gdy tury byli azjatami pochodzenia mongolsko-ugryjskiego. Jeżeli książę Wied i jego pomocnicy europejscy będą umieli w ciągu lat kilku rozwinąć pracę cywilizacyjną, to istotnie Albanja zmieni się do niepoznanania i za kilkadziesiąt lat albańczycy będą wspominali o nieśmiertelnym niewoli tureckiej tak, jak się wspomina o śnie złoślimym i ciężkim, który po obudzeniu okazał się ułudą.

stało najmniej oczekiwany i jeszcze mniej przyjemny dla sfer kierowniczych ziemskich ewenementem.

Wybierano delegata rady gubernalnej do komitetu do spraw gospodarki miejscowej przy ministerjum spraw wewnętrznych. Stanowisko to, ważne wogóle, w naszych stosunkach nabiera znaczenia szczególniejszego, bo w tym właśnie komitecie petersburskim ważą się kwestje, najbliższe nas wszystkich dotyczące — kwestje samorządu lokalnego i wszystkich, co zeń wpływa. Nie potrzeba więc dodawać, że pewni swego ziemscy reakcyoniści stanowiska rzeczono uważali za swoje bezwzględne prawo i przywilej, a z pomiedzy nich ci, którzy najszybciej chcą dążyć po szczeblach kariery biurokracyjnej, naturalnie usławiali siebie kazać wybrać, boć zawsze udział w naradach w obecności ministra, styczność bliska z wysoko postawionymi osobami, to rzecz nie do pogodzenia.

Na delegata tego przeznaczony był p. Samojlenko, prezes ziemstwa, ale czy zbyt był pewny wyboru, czy nie dopatrzył się, dość, że otrzymał przy głosowaniu 21 galek białych i tylaż czarnych, czyli 50% — nie został wybrany. Zdmnienie ogarnęło wszystkich, ale nie mógł nikt zrobić i przystąpiło do balotowania pana Papa-Afanasopu, następnego kandydata, który przy wstępem głosowaniu najwięcej z koleji otrzymał katek.

I ten kandydat jednak wybrany nie został, gdyż uzyskał 17 białych i 25 czarnych galek.

Z nieco lepszym, ale niewystarczającym skutkiem wystąpił swą kandydaturą p. Kadymbrow, lecz przeciwko 19 białym znalazło się... także 19 czarnych galek.

Kandydati pozostali, a w ich liczbie jeden z polaków, który nawet przy rosyjskiej, ale nie zasłепionej reakcją większości powiniem mieć największe szanse wyboru i któryby bodaj największy mógł być sprawie samorządu lokalnego politycznym — nie miał przy balotowaniu kartkami nawet tyle głosów, aby chcieli narażać się na najpewniejszą przegrana.

Tak więc delegat wybrany nie został i będzie dopiero mógł pozyskać mandat przy wyborach następnych, dokonanych na następnym ogólnym nadzwyczajnym zgromadzeniu ziemstwa gubernalnego, co nastąpi za jakieś parę miesięcy zapewne.

Nie potrzeba dodawać, że casus wyborczy dotkliwie dał się we znaki prowodyrom ziemskim, a jednocześnie ujawnił istnienie pomiędzy nimi pewnego rozłamu.

Na tych wyborach właściwie zakończony został zwyczajne posiedzenie rady ziemskiej gubernalnej — ostatnie w obecnym składzie. Było ono poświęcone wyłącznie tylko pracy, jeśli można się tak wyrazić, „zawodowej”, t. i. nie wykroczyło ani razu jednego poza ramy załatwiania bieżących spraw gospodarczych. Jedynym objawem krytyki w szerszym nieco zakresie była rezolucja komisji rewizyjnej, demagajacej się gruntownej reformy w personalu szpitala gubernalnego, ale, jak zaznaczyłem wyżej, rezolucja ta została przez ogólnie zgromadzenie uchylona.

Krytyka najwłaściwiej postawionej odciepątku, najgorzej prowadzonej i jeszcze niefortunniej obsadzonej akcji błotnej, aczkolwiek ostrą dość i kategoryczna w referacie p. Skimmunta, nie dotknęła istoty rzeczy, t. i. nie zdemskaowała całej bezzemnej nieudolności prowadzenia ważnych działów gospodarki przez ludzi niepowołanych, których jedyną bodaj kwalifikacją jest protekcja, lub pochodzenie ze stron dalekich.

Zgromadzenie ostatnie ziemskie nie wyszło słowem poza granice ściśle rzeczowe, samorządowe.

Czy tak było być powinno? Czy nie należało np. przy okazji krytyki działalności medycznej — sanitarnej rozwinąć punktu, w referacie zarządu medycznego wskazanego a stwierdzającego, że szpitalnictwo kuleje wskutek nieobsadzenia posad lekarzy, felcerów etc. po kilka miesięcy i to wówczas, kiedy kandydaty na podobne posady jest dosyć, tylko „niedopowiednik”?

Na pytania te wobec zwłaszcza ogólnego stanu polityki antypolskiej odpowiedzieć bardzo trudno, tem trudniej, że wszelkie pod tym względem wyrażenie zdania w formie bardziej konkretnej i otwartej, jak np. na szpaltnicy pracy, spotyka się z opozycją silną, zaciekłą i, co gorzej, ukrytą.

Po każdym posiedzeniu ważniejszem w Galicji, w Wiedniolskiej, a tak

Ziemstwo gub. mińskie.

(Dokończenie).

Przedostatnie posiedzenie, przeciwnie do późna w noc, zakończone zo-

zamo i w Rosji, gazety miejscowe, lub towarzyszące im, podają obszernie sprawozdania i podane w nich myśli, zdania etc. są następnie przedmiotem obszerniejszych polemik — stają się tematem do poważnego, rzeczowego omawiania danej kwestii. I wszystko to razem wzięte wywołuje po pierwsze krystalizowanie się pewnych ogólnych poglądów na daną sprawę, a następnie sprawia, że ogół społeczeństwa zostaje wciągnięty w przebieg najbliższej je obchodzących spraw.

Nie potrzeba chyba dodawać, że podobnie rozwijanie przedyskutowanych i uchwalonych kwestij przed szerszą publicznością, musi wpływać wysoce kształcząco na to ostatnia, a nadto daje społeczeństwu poniekąd obraz tego, co myślni i jak się zapatrują na daną sprawę.

Niewątpliwie nie jednego powstrzymuje od wypowiedzenia na szpaltach prasy tej lub innej sprawy obawa, aby pilnując każdego naszego kroku czarne sceny nie ukłuły przeciwko nam nowego ograniczenia, abyśmy sobie, zamiast spokoju, nie zaszkodzili raczej.

Wszystko co dzieje się jednak dookoła nas w chwili obecnej jest tak bardzo naprzędnym, nacjonalistycznym, czy prawniczym miejscowi widzą „polskość zasłanie” tak dalece w każdej najmniejszej drobności, w faktach, w których najbliższych detaliach nie dostrzegają literacko nic, że stanowiąc mniej więcej w tem położeniu, w którym, jak choremu śmiertelnemu, nic już zaszkodzić nie jest w możności.

Choćby o przeczekanie najgorszych chwil... Istotnie. Miałby chyba bardzo różowe okulary ten, który sądził, że teraz możemy wpływać za pomocą tej lub innej taktyki na znieślenie, czy złagodzenie jakiegokolwiek ograniczenia naszego prawa — na wyrobienie ulgi jakiegokolwiek.

Atle stać na gruncie przysługujących nam praw, bronić się przeciwko samowolnemu ich ograniczaniu, a w razie niemożności uzyskania natychmiastowego i wogóle pozytywnego zadośćuczynienia zarejestrować nasz protest i stworzyć przez to materiał i pomoc dla naszych postów w Petersburgu — to chyba obowiązek bezwzględny i nie może być tak złą, tak niebezpieczną chwilą, aby wołać jako zasadę postawić: absolutne poddanie się wszelkim ograniczeniom, choćby najskrajniej bezprawnym — pomijanie milczeniem każdego nadużycia w stosunku do naszych praw, bo każdy nasz oddech, każda próba obrony choćby najgłówniej, może zagrozić represjami stokrój gorzej.

Zresztą, kwestja to zbyt ważna i zasługiwałaby na jaknajbardziej wszechstronne omówienie tej publicznie. Rezultaty jednak jakiegokolwiek możemy osiągnąć tylko wtedy, gdy zwoleńnicy tej, czy innej taktyki, wypowiedzą swe zdanie na szpaltach prasy.

W. Dworzaczek.

Teatr polski.

"MADAME SANS-GÈNE", komedia Sardou.

Teatr był wypełniony! Czy może być co przyjemniejszego dla beneficjantki, jak te trzy słowa, będące realnym wyrazem uznania i sympatji publiczności. Pani Rafaela Bończa snadź zjednała sobie jedno i drugie. Beneficjantka w roli rubasznej marszałkowej odniosła tryumf zupełny.

Rola to trudna z tego względu, iż ogromnie łatwo wpaść można w niej w ton trywialności.

Trzeba bezwarunkowo grać z pewnością, przeciw historyczności, rubasznością, ale pamiętać również artystyka musi, że historia mówi o księżniczce gdańskiej, iż była to pani odznaczająca się serdecznością i wdziękiem, które zjednywały jej wszystkich.

W ten właśnie sposób kreowała te postać p. Bończa. Nawet w chwilach uniesienia temperamentu nie traciła owej wdziałej kobiecości, za którą, jak wiadomo, cały rodzaj męski, na salo-

nach pierwszego cesarstwa, przepadał.

Zamaszyście bułwarowa, istotnie odbijająca od ceremonialnej sztywności całego szeregu wzniesionych na szczyty parweniuszek, była zasadniczym rysem wzorowanej „Madame Sans-Gène”, ale urok pięknej kobiety był zawsze przewyższone utrzymywanie, to też scena z cesarzem w akcie 3-m wywoływała kilkakrotnie w ciągu akcji wybuchy rzesistych oklasków.

Nie tylko więc z racji beneficju, dla zwyczaju, lecz za grę doskonałą, publiczność wyraziła artystę objawy gorącego uznania.

Po drugim akcie scenę zasłano powodzią kwiecistą i wręczono beneficjentem cenny upominek.

Korzystając z milej okazji, poznaliśmy wczoraj po raz pierwszy w Wilnie jednego z najwybitniejszych artystów „Teatru Polskiego” w Warszawie p. Stefana Jaracza.

Widziałem na scenach polskich trzech doskonałych Napoleonów: Feldmana, Nowickiego i Szymańskiego.

Mówiono mi, że Jaracz jest najlepszym.

Istotnie! Już pierwsze wrażenie nadzwyczajne!

Maska świetna... Warunki zewnętrzne również.

Gra szlachetna, w subtelnych a wyraźnych zaakcentowanych szczegółach opracowana, przekonująca i wytworna.

Dykcja bez zarzutu. Głos artysty, choć miękki z natury, dochodzi pełnią dźwięków do ucha w najszybszym tempie wymowy.

Ach! Gdyby ten artysta mógł dłużej u nas zabawić i w szeregu ról innych dać nam równie piękne wrażenia jak wczoraj!

To chyba przeczyć... więc po zawarciu tak milej znajomości... z upragnieniem oczekiwania będziemy chcieli powtórnego powitania artysty na scenie naszej.

O reszcie artystów, grających w „Madame Sans-Gène”, jutro napiszę, po dzisiejszym powtórnieniu tej sztuki i po powtórnym deklaratywnym się grą p. Bończy oraz p. Jaracza.

C.

Z sali koncertowej.

Jedyny numer, odegrany przez orkiestrę symfoniczną pod dyrykcją A. Wyleżyńskiego, uverture’a z „Wolnego strzelca” Webera, dzięki stylowości wykonania — zjednał sobie zasłużone oklaski.

Solistów występowało czworo: p. Insarowa, tancerka, zgrabna, powiewna; p. Maksimam, skrzypczaka, wielce ujmującej aparatury, gra brzydka, „ale za to” fałszywie, bez duszy; p. Tulczyńska, pianistka, gra której sprawia wrażenie „pianoli”, ponieważ technikę posiada doskonałą, ale znowu bezduszną.

P. Mezenoff, barytonista, obdarzony dużym głosem, bardzo inteligentnie wykonał cały szereg pieśni staro-rosyjskich, oraz kompozycji Musorskiego, z widocznym pietyzmem. P. Mezenoff, jak drugi „Ange-Pitou”, jest śpiewakiem par excellence rodzajowym. Odluwarca specjalnie piękny. Wrażenie artystyczne sprawia duże, może niepotrzebnie „gra” na estradzie. W każdym razie jest jednym z niewielu śpiewaków, posiadających znakomitą dykcję, co za tem idzie może frazować wybornie. W interpretacji artysty, dzięki powyższemu zaletom, każda najdrobniejsza piosenka nabiera charakteru opowiadanej bajki, czy zdarzenia. Żałuję, że nie słyszałem p. M. w oprze, wyobrażam sobie, że miałbym duże artystyczne zadowolenie.

Publiczności zebrano się niewiele.

St. Bogucki.

Informacje i pogłoski.

Zapowiedź rewelacji.

Soloniewiczowska „Siew. - Zap. Ziźni” w Nr. 28 zapowiada rewelację,

które ma wkrótce podać do publicznej wiadomości jakiś nauczyciel ludowy ex-białorusin, którego nazwiska na razie nie wymieniam.

Przyjeżdżając rewelator, należący do wyznania prawosławnego, porwany ideą „samodzielnosci białorusinów”, znalazł się w szereguach współpracowników „Naszego Niwy”, gdzie oceniono jego wybitne zdolności i zapal i odesłano do Lwowa do arcyb. unickiego Szepetyckiego. Tam ex-nauczyciel został umieszczony w uniwersytecie duchownym zakładzie naukowym, gdzie wtajemniczono go zarazem w sprawy Kościoła unickiego, a nawet obiecano mu, że w niedalekiej przyszłości zostanie wyniesiony „na stanowisko biskupa białoruskiego i skierowany na Ruś Białą dla organizacji nowej białoruskiej diecezji unickiej.”

Korzystając z bliźkiego stosunku do arcyb. Szepetyckiego — pisze „S.-Z. Z.” — i udzielonych do jego rozporządzenia środków, ów młodzieniec miał sposobność blisko poznać stan unitów rosyjskich (!) w Galicji, zobaczył całą ich beznadzieję, potrzeby i bezprawie. Obudziło się w nim rosyjskie poczucie narodowe, przemówiło sumieniu, więc uciekł z Galicji z powrotem. A teraz będziemy mieli jakieś nowe „tajemnice uni” czyli ucisk rosyjskiej galicyjskiej przelaków?

Marki jubileuszowe.

Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło naczelnika okręgu pocztowego, że termin ważności marek jubileuszowych przedłużono do dn. 18 (31) grudnia r. b., poczem marki te przyjmowane nie będą.

Losowanie w gimnazjach.

Na wzór uniwersytetów, do których kandydaci żydzi są przyjmowani na zasadzie losowania, postanowiono podobno na zjeździe kuratorów okręgów naukowych w Petersburgu zastosować ten sam system także w gimnazjach rządowych podczas przyjmowania kandydatów-żydów. Wkrótce kuratorowie rozesłać cyrkularz w tym przedmiocie do dyrektorów szkół średnich.

Ofiary zbrojnych napałów.

Począwszy od 1905 r. corocznie wstawiana jest do budżetu suma na wynagrodzenie policji i żandarmerji, którzy ucierpieli przy spełnianiu obowiązków służbowych. Do 1909 r. suma ta wynosiła milion rubli. W 1909 r. Duma państwowa zmniejszyła asygnowanie do 500,000 rb., w 1910 do 250 tys. rb., a na r. 1911 do 150 tysięcy.

Dotychczas suma ta wydawana jest regularnie co rok, choć liczba ofiar w walce z przestępcami znacznie spadła. W sprawie tej ministerjum spraw wewnętrznych zgromadziło bardzo ciekawe dane. Według obliczeń ministerjum

w 1906 r. ucierpiał 760 policjantów i 1 żandarmów, w tem 367 zabitych „ 1907 — 999 rannych 416 zabitych „ 1908 — 509 „ 192 „ 1909 — 324 „ 114 „ 1910 — 196 „ 68 „ 1911 — 191 „ 83 „ 1912 — 126 „ 44 „ 1913 — 115 „ 32 „

Z danych tych widać, że liczba ofiar od 1906 r. do 1913 zmniejszyła się 6 razy, a liczba zabitych przeszło 10 razy.

Z dalszych informacji dowiadujemy się, że na każde 100 zabitych i rannych osób prywatnych wypadła w 1907—56 policjantów i żandarmów, w 1908—33, 1909 — 27, 1910 — 25, 1911 — 30, 1912 — 24 i w r. 1913 — 22.

Dalsze dane ministerjum spraw wewnętrznych wykazują znaczny upadek ogólnej liczby napałów zbrojnych, poczynając od 1907 r.

W 1907 r. było 9998 napałów, w 1908 — 11044 napałów, w 1909 — 7182, w 1910 — 4914, w 1911 — 2808, w 1912 — 2443, w 1913 — 1408.

Zapiski literackie.

„WIEŚ ILLUSTROWANA”. Zeszyt lutowy wyszedł z druku i zawiera: Nowy typ chłopca polskiego, p. E. Cze-

kalskiego, Zmierzch, p. Br. Osłowska, Zwierciadło dogarassy, p. Zuz. Rabaska, Z IV serii poezji, p. W. Dzierżanowski. Pierwszy śnieg, p. Es. Cichej modlitwie naszych dusz, p. Wład. Żalowski. Reduta, p. Wl. Bunickiewicz. Kaz. Laskowski (EL). W tym roku 1812 — 13. Siedzieliśmy. Sanna, p. Es. Pobrzeże Dniestru, p. Marijana Himnera. Zapusty, p. J. Sokółski-Wroczyński. Bengo, p. T. E. Setona. Feljton bibliograficzny, p. dr. Wl. Rogowski. Panna Ada (pow.), p. L. Graska-Szczepkowska. Panny, p. W. Skórkowska. Zeszyt z dóbr, jak zawsze, dużo pięknych ilustracji. Kierownictwo literackie objął znany poeta Edward Słoiński.

„ZDROWE ŻYCIE” przynosi w 2-im numerze, cały szereg omówień najwybitniejszych życia i zdrowia zagadnień jak: Zyg. Wasilewskiego „Powrót do natury jako czynnik odrodzenia narodu”, d-ra Bandrowskiego „Czytajcie codziennie własny biuletyn zdrowia”, d-ra Mischkego „Kultura woli”, d-ra Tarnawskiego „Starość Kanta i jego hygieny wieku podlegała z uwagami Hufellanda”, d-ra Weredyka „Zdrowno i wspaniałość”, d-ra Miklaszewskiego i M. G. G. „Uwagi z racji wydatnictwa Zdrowego Życia”, wiadomości biologiczne, Marji Bromskiej „Jarska szkoła gotowania”, wreszcie „Odpowiedzi na pytania” z zakresu higieny osobistej.

„BIBLIOTEKA WARSZAWSKA”. Zeszyt lutowy wyszedł z druku i zawiera: Ród Filomatów, p. Józefa Kalenbacha. Kłeska pod Ostrołęką, p. Michała Sokolnickiego. Pustka, p. Tad. Żuk-Skarszewskiego. Na obczyźnie i w kraju (1848), p. Tad. Biechowskiego. Przegląd teatralny, p. Józ. Kotarbińskiego. Ruch literacki w Niemczech, p. dr. Józ. Flata. Piśmiennictwo. Kronika miesięczna. Wiadomości naukowe, literackie i bibliograficzne.

„SPINKS”. Zeszyt grudniowy wyszedł z druku i zawiera: Zbiegniew Brodzki i Emil Verhaeren. Józef Puzyna. Jak pewien oświec w Polsce był (poemat). Wła Żyrdant-Kościniowska. Z beletrystryki włoskiej, Zofia Rygier-Nalkowska. Weże i róże, powieść (dok.), Zygmnit Michalowski. Wydarzenia, nowela, Wal. Gostomski. Stosunki włosko-polskie ongi i dziś, Jan Jabłonowski. Ciomom Wyspiańskiego, Wal. Zieliński. Golgota, Maria Przedbłocka. U celu, Jan Kleczyński. Salon 1813, dr. Wład. Klyszewski. Z ksiąg, Jan Lemański. Starzy i młodzi (feljton), A. Zablocki. Wrażenia muzyczne, J. B.-i. Z teatru Małego. Przeglady i Sprawozdania. W dol. artystycznym rysunek Wyspiańskiego.

ZOFJA KOWALEWSKA. Z pamiętników doktora. Powieść współczesna. Wilno. Nakł. księg. Józefa Zawadzkiego.

Na He wiejskiego życia rozwija się szereg obrazków, odzwierciedlających dole i niedole bytu ziemianstwa na Litwie, ze sfery więcej lub mniej zamężnej, dotyczących również drobnej szlachty. Zakres zatoczony szeroko, mało słu postacie żywe i udatnie kreślone, przesuwa się przed oczyma szlachty. Fabuła prosta, mało złożona, dzięki tej rozmaitości płynie fała dość barwna, a wznosi się niekiedy do scen żywego napięcia, zwłaszcza, gdy pojawiają się postaci o twarzach wspomnianych ostatnich datojów. Na tem tle ruchliwie najbardziej blado zarysowane się postać samego bohatera. Forma pamiętnika najczelniej oddaje autorowi złą przysługę, zwłaszcza, gdy nie mału wspomnień dawno przeżytych, w całości obrazu ujętej przeszłości, a kreśli życie bieżące, na uczynku łowione, pozabawione retrospektywnej świadomości. Trudność się podwaja, gdy oprócz kroniki wypadków, autor wydatnie kroniki moralne przeżycia swego bohatera, jego walki wewnętrzne lub ewolucje duchowe. Zaledwo pierwszorzędne pióra z taką jakież wychodzą zwyciężką. I tutaj dzieje przełomu bohatera, ujął się niejako za sprężynę całej powieści, rozplątywają się w błędnych pomysłach, postać jego duchowa schodzi do zarysów zaledwie. Mniej jeszcze wyraźnie przedstawiona jest bohaterka, paru pociągami pióra zaledwo wydatniona, a odbijająca dość dziwne od tła dzisiejszego powieściowym sentymentem z początków dzieł wielkiego stulecia. Prawdopodobnie wszelkie autorce mniej chodziło o duchowe strony bohaterów, niż o obraz stosunków wiejskich, a również o wyrazistość tendencji. I to autorce się udało. Myśl jasna, aż nadto wyraźna, mówi z każdej niemal kartki, szlachetna tendencja budzi żywą sympatję dla księżki i autorki.

Dla czytelników miejscowych powieść ta, ściśle miejscowa, posiadac będzie wiele uroku prawdy, nieraz smutnej i dotkliwej, lecz zawsze pociągającej, bo swojej, bo szczerzej, a bliżej. Zaledwo jedynie wypada, że tak mało zwrócono uwagi na czystość mowy. Utrudnia wprost czytanie ta mnogość rzeszczytów, plączących nieraz znaczenie myśli. Książka, przy drugim wy-

glądzie pułki Iwana. Czy duchy nie błądzą po tych walach? — zwrócił się do mnie.

— Błądzi tu w Rezurekcji noc Maria, córka tego, co zamek wznosił i usypał wokoło wala. Po tych walach chodzi, w pole spoglądając, kosią ma nóżkę, jak czarownica i pieska czarnego przy sobie.

— Nikt więcej?

— W świętojańska noc płomyk po kamieniach skacze, oznacza skarb ukryty.

— Szukała go pani?

— Nie wolno. Skarbu strzeżę jezuici. Chrzeli ten pogański kraj i wielu ich na cementarach srod pól spoczywa. Potem jeden z naszych pobożnych przadziorów przjął wygnany z Polocka nowicjusz, widzi pan ten duży dół za walem w ogrodzie! — kosił tam budowali, runął w grzyby nim go wykonczono, a tu, na zamku ruinach był pałac za czasów gdy do nas należało tyle ziemi wkrąg, że jeszcze przadzior nie widział gdzie się kończy i zaczyna. Jezuici zostawili skarby duże w tym stawie pośród lip, gdzie jest pono pod wodą piwnica i wiśza w niej na łańcuchach beczki pełne złota. Jest też skarb na wzgórzu nad jeziorem. Opowiadał mi Bangol, stary rybak, że gdy młodym jeszcze będąc chłopcem, kopał srod sosen pod wielkim kamieniem, znalazł krzyż na krańcu żelaznej, o którym mówi legenda, lecz nim go podniósł usłyszał wokoło szelesty, jakby wichur zerwał się na-

gle i toczył moc liści uschniętych. Otoczyła go wdm chmara; to pieszko, konno i w karetach pedzily jezuitów liczne duchy. Uciekł zlekka, a gdy wrócił nazajutrz, kamień leżał już na zwykłym miejscu, tylko ziemia wokoło była świeżo skopana i udeptana. Skarb znajdzie z czasem Zamiejski, obcych poszukiwaczy czeka nieszczęście.

— Niema białej damy?

— Nie, gdy ma się stać co złego, spada ze ściany portret wojewody. Zamilkłszy, patrząc w oddale zamglone, w zamgleniu tem nieskończone, złane z błękitem. Z cieniu drzew zdawały się wstawać widma, isć ku nam.

Świat był coraz bardziej srebrny od księżyca, co wypłynął wysoko i siał światłem, że zdawało się leżeć na polach tak obficie, jakby je można zgrabić dłońią. Brzozy przyrozdne nurzały się w niem jak w rozlanej nagle od ziemi do błękitu czarodziejskiej toni. Jezioro odbiło półkule srebrnego nieba i było bezdenne, zakłeta czara ciszy.

— Zaspiewaj — prosił Witold.

I zaczęliśmy śpiewać razem ulubioną pieśń:

„Lecą liście z drzewa, co wyrosły wolne, nad mogiła śpiewa, jakiegoś płaszka polno...”

Śpiew rozlegał się szeroko po srebrnej przestrzeni, biegł przez tóż szklaną, naderzał o bór i wracał ku nam echem.

daniu, zyska niemało na ściślejszej rekturze wyrazu.

Na wpis.

Nadszedł już termin opłat szkolnych za drugie półrocze i znowu bardzo wiele młodzieży zgłasza się do nas z prośbą o pomoc. Niestety jednak pieniądze na ten cel orzecznicych posiadamy obecnie bardzo mało.

Wielu pracowitym i zdolnym uczniom i uczenicom grozi za parę tygodni usunięcie ze szkół. Los jednego z tych, co mogłyby się stać pożytecznym członkiem społeczeństwa, zostać może zwicnięty na zawsze.

Czytelniczy, nie dopuście do tego i pospieszcie z wnoszeniem ofiar na ten cel.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w czwartek — św. Doroty P. M., Sylwana B. M.; według nowego stylu — św. Konrada, Mansweta. Jutro — św. Romualda Op. Ryszarda Kr.; według nowego stylu — św. Leona i Eucherjusza.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +2°.

— **WIADOMOSCI KOŚCIELNE.** — W dje. żmudzkiej zostali przeniesieni następujący wikariusze: ks. Mickiewicz z Janiszek do Cytowian, ks. Janowski z kościoła po-Karmelickiego w Kownie do Wobolin, ks. Gierulis z Wobolin do Poniewiaza na miejsce ks. Samowicza, który został wikariuszem drugiego budującego się kościoła św. Stanisława tamże, ks. Pukis z Phungian do kościoła po-Karmelickiego w Kownie, ks. Amonkiewicz z Nowych Zagor do kościoła św. Trójcy w Kownie na miejsce ks. Benedyktowicza, mianowanego kuratorem nowobudującego się kościoła w Szańcach pod Kownem i ks. Urbelski do Nowych Zagor.

— **Biskup litewski w Ameryce.** Pisma litewskie donoszą, że litwini, mieszkający w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, czynią starania u Stoicy Apostolskiego o mianowanie tam osobę biskupa litewskiego.

— **SPRAWY MIEJSKIE.** — Miejskie ambulatorjum dla przychodzących niezamożnych chorych wenerycznych, skórných i moczopłucznych z dniem 1 (14) lutego zostało przeniesione z d. Nr. 5 przy ul. Botanicznej do nowego lokalu w domu miejskim Nr. 3 na rogu ul. Miłkowej i żauka Policynego.

— **TEATR, MUZYKA I SZTUKA.** — Z teatru polskiego. Dziś po raz drugi święta, historyczna komedia „Madame Sans-Gène” z występem gościennym znakomitych aktorów: p. Napoleona — Stefana Jaracza. Na żadnej scenie polskiej niema dziś święty ten artysta równego sobie w tej wspanialej przez niego pojętej i wykonanej postaci.

W piątek przedstawienie na cel dobroczynny. Dyrekcja przystąpiła do cenną komedję Bałuckiego „Dom o twardy” z J. Strycharskim w roli Fu-jarkiewicza.

W sobotę premiera oczekiwana z ogromnym zaciekawieniem przez całe Wilno. Będzie nią wystawione starannie archydzioło Z. Krasńskiego „Nieboska komedia”. Tragizm dziejowy, wzbuch rewolucji i przeciwstawienie 2-ch światów tradycji i na gruzach teź wierzających ludzi nowych, wierzących tylko w siły własne i dających bezwzględnie na srodki do celu, oto co wielki poeta zalał mocą geniuszu w szereg potężnych, wstrząsających do głębi obrazów. Dekoracje i kostjumy gorączkowo wykończą pracownia teatralna. Role główne wykonają: Leśniowska, Czełchowska, Bryłański, Skarżyński, Strycharski, Dabrowski, Dębiewicz, Neubelt, Przystański, Orłowski, Bielecki oraz cały personel artystyczny i

techniczny. Reżyseruje Br. Skapski. Ceny podwyższone.

W niedzielę po południu „Jasełka” po cenach zmierzonych.

Wieczorem po raz drugi „Nieboska komedia”.

— **Z „Lutni”.** Sobotni wieczór benefisy kierowników muzycznych „Lutni” wywołał żywe zainteresowanie publiczności ze względu na wielce doborowy program, jako też i na zasługi kierowników, pracujących od założenia tej instytucji.

Program obejmuje wybitne utwory muzyczne na chóry w połączeniu z orkiestrą pod batutą p. Leśniowskiego. Jako soliści wystąpią w numerach zespołowych pp. Lisiewiczowa, Zmoronowiczówna, Stobińska, Krauze, Prawdzic.

Część druga wieczoru wypelni melodijna opera Jareckiego „Powrót taty”, w której przyoblecał swój udział artysta operowy p. St. Bogucki. Operę urozmaicają tańce huclnskie pod wodzą p. Szadkowskiego.

Bilety do nabycia codziennie w kancelarji „Lutni” 7 — 9 wiecz. — Orkiestra symfoniczna. We środę, d. 12 bm., na koncercie wileńskich orkiestr symfonicznej, który będzie „wieczorem kompozytorów polskich”, orkiestra odtworzy szereg celniejszych utworów współczesnych kompozytorów naszych, z pomiędzy których szczególnie interesujące są dwie nowości: wyjątki a serenady Karłowicza i „Ballada” Heleny Łopuskiej, nagrodzona w r. 1909 na konkursie Filharmonji Warszawskiej. Solista koncertu srodowego, Stanisław Bogucki, i zarazem jubilat, obchodzi 20-letnie pracy artystycznej. Święty ten śpiewak odtworzy program imponujący: oprócz bowiem 3 wielkich arji z orkiestrą, śpiewać będzie cały szereg drobnych kompozycji z towarzyszeniem fortepjanu. Swojski ten koncert zapowiada się niezwykle zajmującym.

Bilety (od 40 kop. do 5 rb.) można nabywać w kasie orkiestry — w składzie nut przy ul. Wielkiej Nr. 26. — **Wieczór pieśni i arji.** W przyszłym tygodniu odbędzie się w mieście naszym koncert p. Władysława Turzańskiego, tenora opery w Belgradzie. Artysta ten, jak pisze „Dziennik Białostki” występował na koncercie dobroczynnym w Berlinie pod protektoratem ks. Elżbiety Radziwiłłowej i wielkim powodzeniem, poczem zaproszony był przez księżniczkę na raut, w którym wzięł udział wybitnym przedstawicielem arystokracji polskiej.

— **OSOBISTE.** — Nowy administrator „Kurjera Litewskiego”, p. Edward Makarski przybył do Wilna i wczoraj rozpoczął urzędowanie.

— **Z A B A W Y.** — Zabawa na korzyść przytulku dla nieuleczalnych. We wtorek, 11 (24) lutego odbędzie się w Sali Miejskiej zabawa na korzyść przytulku dla nieuleczalnych chorych. Bilety do nabycia w księgarni Makowskiego. Ceny miejsce bardzo przystępne, bo od 30 kop.

Program wieczoru zapowiada przedstawienie teatralne, szereg numerów wokalnych w wykonaniu p. Marjoli Bagienskiej i p. Edmunda Eytmina, kosze szczęścia, bufet i t. d. Komitet organizacyjny żywi nadzieję, że zarówno doborowy program, jak i umiarkowane ceny, zachęca naszą publiczność do udania się tego wieczoru do Sali Miejskiej, aby w ten sposób „przyniesić się do przyspieszenia budowy nowego gmachu.

Całe zastępy nieuleczalno chorych czekają kolei, aby trafić pod troskliwą opiekę tych, co poświęcają życie całe usłudze niu nieszczęśliwym.

— **Z Resursy rzemieślniczej.** Zarząd Resursy rzemieślniczej urzędują w sobotę dn. 8 (21) bm. w sali „Pasza” wieczorek popularny z odpowiedzią nadeszłym, działem literacko-koncertowym, i bardzo niską ceną wstępu (kop. 25). Po skończonym dziale koncertowym, na któ-

Stanisława Szadurska.

NIE DO ŻYCIA.

POWIEŚĆ.

Wtenczas odezwałam się nieśmiało:

— Do pracy wieków winien każdy dorzucić dzieło swoje.

— Tak, malutka — rzekł Witold.

Wzięł mi serdecznie za rękę i zeszedłszy ze stopni ganku na zalany księżycem krąg dziedzińca.

I jakby chciał rzucić z siebie to co mu w długim ciężu milczeniu, zaczął Witold mówić o tem, o czym nigdy nie wspomina. Mówił o Helu i o dawnych marzeniach, mówił o matce, jak ratując ziemię ruinie przedwcześnie sterała sily, jak za śmiercią matki rzuciło mu życie zapytanie, nad którym się nie zastanawiał uprzednio: Ziemia lub Sztuka?

Zrozumiał, że do Sztuki droga cięższa i długa, że zanim zdobywcę Sztuki Ziemi służyć zdoła — Ziemia zginie opuszczona. Nie pieśni dziś czas, lecz pluga, że działać tu i tworzyć trzeba, coś ginie, czego pieśń uratować nie zdoła.

Było jeszcze trzecie pytanie: He-la? He-la to piękno, sztuka, pieśń, ca-

ły życia urok, życia co tu czy tam ciężkie miało być i rozczarowań pełne — uśmiech radosny.

He-la nie zacięży ziemi tej i nie zerwie strun pieśni.

He-la Sztuce pozostanie, gdy on odejdzie ku Ziemi.

Lecz tu życie zadzwilo — pękły Heli struny śpiewawce, a serce rozżalone oddało innemu.

— Wieg wszystko, życie całe dla tej ziemi! — szepnął Jerzy.

— Dla tej ziemi — Witold odpowiedział. — Nad miłość, nad sztukę była silniejsza, jednak pytam siebie nieraz w wątpienia chwili, co większej jest wagi: garść jej dziedzińca, czy dusza własna!

Staliśmy na gruzach dawnego zamczyska, które wznosił przed wielu wiekami nasz przadziadek daleki, by ślepić z wyżyny otaczające jeziora i gęste niegdyś bory gdzie się czał wrog. Jest tu dziś trochę kamieni porozrzucanych srod wyrw i dolów porożonych łozą i leszczyną, krzewami malin i spletanym gąszczem ziel-ska, między którym wygrzewają się w ciepłe dni na słońcu male jaszczurki.

W tę noc srebrzystą była pustka mylejąca, tylko

ry się złożyć monolog, deklamacje, śpiew i muzyka — tańce przy orkiestrze wojskowej do godz. 4-tej rano.

W niedzielę dn. 9 (22) bm. Burza rzemieślnicza urządza wielką zabawę karnawałową w Sali Miejskiej. Przed tańcami odbędzie się koncert, w którym weźmie udział chor. rzemieślniczy pod kierunkiem p. L. Gierynka, kwintet nowoorganizowany, tudzież panie Lisiewiczowa, Dubowikówna, pp. Stobiński, Lisiewicz i inni. Bilety na obie zabawy nabywać można w księgarniach W. Makowskiego i „Kultura”, oraz w lokalu Resursy rzemieślniczej i przy wejściu do sali.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— „Biblioteka Pamiętników”. Redakcja tego wydawnictwa prosi nas o zaznaczenie, że tom pierwszy z roku bieżącego niebawem opuści prasę i zawierać będzie „Ramy Starego Detuńka o Wołyniu”.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— Nie polskie, lecz litewskie... Na nasz artykuł w Nr. 20 z powodu oburzenia „Viltis” na probozschę w Kalwaryi Zmudzkiej ks. Piotrowskiego do ofiarowania przezeń 25-ciu rubli na 2-wo krzewienia oświaty śród polaków w Kownie znajdujemy oryginalną odpowiedź w Nr. 22 tegoż dziennika.

W artykule naszym zwróciliśmy uwagę „Viltis”, że przecież do skar-bony, kwestyjającego na „Saulę” ks. Olszewskiego arystokracja polska w Warszawie złożyła kilka tysięcy rubli, gdy tymczasem „Viltis” ciska gromy na ks. Piotrowskiego za 25 rubli.

Organ p. Dowydajitsa wola: „mamy zapewne prawo narzekać, że politycy, nie nam nie dając, po dawnemu wszakże mają pretensje do korzystania z ofiar litwinów i otrzymują je”. A dalej: „wcale nieobwiniamy polaków, że z ofiarności litwinów korzystają, mamy jednak prawo publicznie napiętnować takich „litwinów” (czudźstów „Viltis”) ofiarodawców, którzy, nie dając prawie ani rubla na instytucje własne, nie żałują 25 rubli na polskie oświaty 2-wo w Kownie”.

Co się tyczy pieniędzy, złożonych na „Saulę” w Kownie przez arystokrację polską w Warszawie, to dowiadujemy się z tejże odpowiedzi „Viltis”, że nie były to wcale pieniądze polskie, lecz litewskie. „Bo jeżeli ks. Olszewski nawet otrzymał kilka tysięcy od ziemian, uważających się za „polaków”, to owe „tysiące” były nie polskie, lecz litewskie, gdyż zostały zebrane nie w Polsce i nie rękami polaków, lecz na Litwie i z potu litwinów. Zaś w Polsce do obywateli czy też arystokratów, nie posiadających dóbr własnych na Litwie ks. Olszewski wcale się nie zwracał”.

Ideologię swą p. Dowydajitsa czerpie widać z dzieła Karola Marksa. **RÓŻNE.**

— Rekrutacja aktorów. Policmajster wileński w ostatnim swoim rozkazie dziennym poleca komisarzom policyjnym w terminie 7-dniowym zebrać jaknajszersze dane, dotyczące aktorów zatrudnionych w przedsiębiorstwach teatralnych, kabaretowych i in. Dane te dotyczą: imienia, nazwiska i imienia ojca zarówno przedsiębiorcy jako też i aktora oraz terminu na jaki aktor został zaangażowany i rozmiarów gaży.

— Statystyka chorób. W ostatnim tygodniu do 4 (17) lutego miejskie biuro sanitarno - statystyczne zanotowało 15 wypadków szkarlatyny i 12 dyfteryi, innych zaś chorób zakaźnych po 1 w wypadku.

— Zwłoki Skatłona. Wczoraj o godzinie 1 m. 50 do Wina przybył z Warszawy pociąg, podający do Petersburga z zwłokami generał - gubernatora warszawskiego Skatłona. Na dworcu w obecności przedstawicieli władz wojskowej i cywilnej zostało odprawione nabożeństwo żałobne i złożono na trumnie kilka wieńców, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę.

— Zajęcie w odłowi hr. Tyszkiewicza. Dla robotników metalowców w Wnie została utworzona wspólna kasa chorych, Robotnicy z odłowi hr. Tyszkiewicza od samego początku domagali się kasy osobnej, starania te wszakże nie zostały uwzględnione. Podczas ostatniej wypłaty w ubiegłą sobotę administracja fabryki chciała potrącić z płacy 2 proc. na rzecz kasy, lecz robotnicy zaprotestowali. Podobno doszło nawet do ostrego zatargu, który na razie zakończono przy pomocy policji.

WYPADKI.

— Nagły zgon. We wtorek podczas przyjęcia chorzych zmarła nagle w poczekalni d. r. Krańskiego w d. Nr. 1 przy ul. Nowej Marja Wejdukowska, w wieku lat 44. Zwłoki odesłano do szpitala św. Jakuba.

— Zaccadenie. Wczoraj w nocy w d. Nr. 18 przy ul. Władysławski zauważono zaccadenie czterech osób: Marganna, Paulina i Kazimierz Stoicy i Stefan Sarba. Zawezwane w porę Pogotowie wszystkich uratowało.

— Rabusie. We wtorek wieczorem na ul. Zawalnej na Marję Bezułową napadło dwóch jakichś opryszków, którzy przycisnęli ją do muru i w trakcie tego jeden z nich wyciągnął jej z kieszeni paleta szkatułki z pieniędzmi. Na krzyk nastawionej zbiegli się przechodnie i zatrzymali usiłującego uciec jednego ze złodziei. Jest to znaną policji złodziejki kieszonkowej, Szymona Nieman. Drugi zaś zdołał zbiec.

— Kradzież. Zamieszkała w d. Nr. 2 przy ul. Tatarskiej Rachela Szwarcówna zameldowała policji, iż między dn. 2 (15) a 4 (17) lutego z piwnicy jej, przedostawszy się tam przez wylot w ścianie, nieznanymi sprawcy skradli pasy do maszyn piszących na sumę 105 rb. Policji udało się wykryć sprawców i krzącący. Są to: Bolesław Sankowicz i Ignacy Sumnik. Przy rewizji u ostatniego znaleziono część skradzionego towaru. Obdwaj do zbrodni się przyznali.

— Pogotowie ratunkowe w dniu wczorajszym było czynne w 17 wypadkach, z tego 7 wyjazdów do miasta i 10 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wina:

(Hotel St. Georges): ob. Bohdan Szachno dr. Jan Tomkin, ob. Tomasz Jodko, ob. Marja Sokolowska, ob. Karol Wagner, ob. Henryk Matusewicz, ob. Henrykto Płater-Zyberkiewicz, ob. Paweł Mordwinow, ob. Józef Siemiatkowski.

(Hotel Europejski): ob. Alfred Szprost, gen. Sergiusz Szedjeman, kup. Johan Marr, fabr. Herman Guzman, kup. Maksymilian Kriumpelman, kup. Paweł Glekner, ob. Edward Sokolowski.

(Hotel d'Italie): ob. Szymon Szylkarski, ob. Julian Mojżel, ob. Natalia Kamińska, ob. Eugeniusz Mrowowski, ob. Gabriela Szejn.

(Hotel Sokolowski): ob. Ludwik Uniechowski, ob. Stanisław Podbereski, ob. Józef Dziedziul, ob. Zygmunt Sieszczałowicz, ob. Konstanty Sialawa, ob. Michał Bochwic.

(Hotel Bristol): ob. Konstanty R. Zabiello, b. Antoni Nowicki, ob. Stefan Sawicki, ob. Władysław Bartoszyński, gen. Aleksander Laszkiewicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Zygmunt Kaziel-Kozłowski, ob. Adolf Rutkowski, ob. Konstanty Kościakowski, ob. Józef Szumiewicz, rotm. Mikołaj Piasecki.

Z Królestwa

× Wykłady ekonomiczno-rolnicze. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Warszawie wykłady ekonomiczno-rolnicze, zorganizowane przez C. T. R., które trwać będą do 10 (23) b. m.

Rozkład godzin wykładów ostatecznie ustalono, jak następuje:

Czwartek: p. Antoni Górski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Kredyty rolne. Programy i postulaty”. P. Henryk Radziwiłłowski, „Istota i znaczenie społeczne asociacji”.

Piątek: p. Adam Krzyżanowski, prof. uniw. Jagiell. „Walka z rozdrobnieniem ziemi w Galicji”. Prof. Antoni Górski, „Kredyty hipoteczne”. Prof. Antoni Górski, „Kredyty osobiste”. P. Władysław Grabski, „Powstanie wiejskiej i mniejszej własności w Królestwie Polskim”.

Sobota: prof. Adam Krzyżanowski, „Komasacja i serwituty w Galicji”. P. Władysław Grabski, „Komasacja i serwituty w Królestwie Polskim”. P. Stefan Surzycki, prof. uniw. Jagiell. „Włóski rentowe w Galicji”. P. Henryk Radziwiłłowski, „Formy i cele asociacji rolniczej”.

Niedziela: p. Zygmunt Chłapowski (z Turwi W. Ka. Poznański), „Sprawność zawodowa i znaczenie z stanowiska gospodarstwa narodowego wiejskiej i mniejszej własności”. Prof. Stefan Surzycki, „Postęp drobnej własności w Galicji pod wpływem akcji oświatowej”. P. Władysław Grabski, „Emigracja stała i zarobkowa”.

Odczyty powyższe odbywać się będą w gmachu Stow. techników (Włodzimierski 3/5).

× Szkoła Romanowska. Ministerium spraw wewnętrżnych zatwierdziło wniosek magistratu o do utworzenia w Warszawie szkoły rzemieślniczoprzemysłowej, kosztem 600,000 rb. Ministerium wyjednało nadto pozwolenie na nadanie szkole nazwy Romanowskiej.

× Kursy gospodarstwa domowego. Tow. schroniska dzieci Marii w Warszawie otrzymało pozwolenie na otwarczenie kursów gospodarstwa domowego. Kursy te są czynne już od poniedziałku i podzielone na dzienne oraz wieczorne. Dniowe dla stałych wychłowanek T-wa, wieczorne dla przychodniczek. Założyciele fundusów nie posiadają, ale przekonani są, że społeczeństwo poprze cel piękny i polityczny, mający za zadanie wychowanie żon i matek.

× Marjawię przy trumnie zmarłego gen. Skatłona. Warsz. „Myśl” donosi, że administrator wszystkich zgromadzeń marjawięcych w państwie rosyjskim, biskup Kowalski, w towarzystwie dwóch duchownych marjawiękich, w imiule na głowie, w stroju uroczystym odprawił w języku polskim nabożeństwo za duszę zmarłego generał-adjuanta Skatłona.

Nabożeństwo to odbyło się w zamku przy zwłokach zmarłego dygnitarza.

× Bal studentów politechniki. W ubiegłą sobotę odbył się w salach Stowarzyszenia Techników w Warszawie bal, urządzony przez studentów polaków politechniki warszawskiej. Zabawa zgromadziła liczną publiczność, stanowiącą około 200 par. Młodzież wywiązała się bardzo dobrze z roli gospodarzy na swojej zabawie.

× „Hrabina”. Niejaką Cecylia Świątkowska w Warszawie, przedstawiając się jako hrabina Komorowska, opowiadała o milionowym spadku jaki ma do odebrania i w tej roli wydzinała od pewnej drobnej kapitalistki cały jej fundusz, wynoszący 5,500 rb. Zdemaskowana hrabinią aresztowana.

× Tow. popierania pracy społecznej w Łodzi. Łódzkie Tow. popierania pracy społecznej już się całkowicie zorganizowało. Na razie postanowiono powołać do życia dwie komisje: statystyczną i miejską. Pierwsza pod przewodnictwem p. Władysława Wsiekietki już rozpoczęła swe czynności.

Z natury rzeczy, zakres działalności komisji statystycznej musi być rozległy; dlatego to w miarę rozwoju pracy będą powoływane do życia podobne komisje.

Towarzystwo popierania pracy społecznej w Łodzi jest instytucją samodzielną, niezależną od Towarzystwa warszawskiego.

× Wyznaczenie reżnika. W Lublinie w szpitalu żydowskim reżnik żydowski Z. C. przósł przed śmiercią o przywołanie dziesięciu żydów, przed którymi wyznał, iż oszukiwał ich i sprzedawał im „trefne” mięso zamiast „koszernego” i prosił o przebaczenie. Wyżerowanie to wywołało wielką konsternację wśród tych żydów, którzy mają teraz żądki... straszone.

× Zamknięcie oddziału Tow. Krajowego. Z Suwałk donoszą, iż z rozporządzenia tamtejszej komisji gubernialnej do spraw związków i stowarzyszeń zamknięty został oddział suwalski Tow. Krajowego. Nadto gubernator w drodze administracyjnej skazał prezesa zarządu, p. Lineburga na 50 rb. kary lub 4 tygodnie aresztu i pp. Błedowskiego — skarbnika i Wyrzykowskiego — sekretarza po 25 rb. lub dwa tygodnie aresztu.

Nadmienione należy, iż oddział suwalski Tow. Krajowego był już u przedłożony sądownictwu przez centralę warszawską, jako nieujawniający żadnej działalności.

żywie Paulina Świątkowska, uczennica I-go roku seminarium prywatnego, przez wyjęcie znacznej dozy kwasu karbolowego. Powód rozpaczliwego czynu był śmiesznie mały, bo skarcenie jej przez nauczycielkę za to, że wykryła swoje nazwisko z dziennika. Świątkowska była piłą i dobrą uczennicą. Odnaznaczała się też talentem poetyckim.

§ Proces hr. Mielżyńskiego. Jutro t. j. 7 (20) b. m. rozpocznie się w Grodzisku proces przeciwko hr. Mielżyńskiemu. Rozprawy będą tajne i potrwają przynajmniej 2 dni. Stan zdrowia oskarżonego jest zadowalający.

§ Pastorzcy polacy. Na pastorzów zboru cieszyńskiego wybrano polaków, po półwiekowej przerwie, wypelnionej przez duchowieństwo niemieckie. Ostatnim pastorem polskim w Cieszymi był znany i zasłużony ks. Otto, który był potem czynny w Warszawie.

Z Rosji.

× Podziękia Najwyższemu. (P.) Ogłoszony został rozkaz do ministerium skarbu nowego ministra Barka na podstawie listu hr. Kokowowa, Kłomemu Najjaśniejszemu Pan polcei z powodu 10-letnia rządów b. ministra skarbu wyraził podziękę wszystkim pracownikom w ministerium skarbu, pozycyając od wiceministrów, a kończąc na urzędników prowincjonalnych, za pracę i trudny położone nad rozwojem finansów państwa rosyjskiego.

× Patriarchat w Rosji. W sprawie przywrócenia patriarchatu bliższe badania tej kwestii wyjaśniły, iż w Rosji faktycznie patriarchat nie był skasowany, a zastąpiony jedynie przez kolegialny urząd synodalny. Wobec tego cniuka potrzeba zwołowania soboru. Patriarchat może być przywrócony, wprost z rozkazu Najwyższego, przez umorzenie, wprawdzie sądu cerkiewnego.

× Zjazd nacjonalistów. Drugi dzień zjazdu nacjonalistów w Petersburgu minął jeszcze bardziej ospale niż w dniu otwarcia. W sekcjach uczestniczyli najwięcej 7 — 8 osób, a na ogólne posiedzenie przybywa 40 — 50 osób. Posel Oziachewicz czytał referat o działalności frakcji uosjonalistycznej w IV Dumie. Następnie Sawienko wygłosił obszerny referat o nacjonalizacji kredytu. Referent oskarżył się na „przemoc” polaków, żydów, ormian i t. d. „Na standardzie naszej partii — z patosem wolał mówić — powinno być napisane: „Rosja dla rosjan”. Sawienko ostro napadał na system protekcyjny w stosunku do przemysłu. Znamieniem jego, powstaje nie rosyjski przemysł, lecz „imordoczy”, gdyż z wszelkich dobrodziejstw korzystają tylko obcoziemcy. Bank państwowy, według referenta, jest niczem innym jak tylko obcoziemnym emisyjnym kantorem, rozdającym pieniądź prywatnym bankom żydowskim.

× Moda petersburska. Elegancki w Petersburgu wprowadził nową modę. A mianowicie malują sobie na twarzy podobizny ptaków, kwiatów, owoców i rysunki dekoracyjne. Ta moda dość okazyjna, ma może na celu wypracowanie zupełnie woalek... zdobionych różnymi motywami.

× Bezrobocie. (P.) W Rydze w dokach okrętowych Bekkera ogłosili strejk wszyscy robotnicy. W fabryce Mantla, porządkują prace robotnicy jednego z oddziałów.

× Starcie tramwajów z konduktorem porzeczowym. (P.) Naczelnik miasta Odessy skazał na areszt 3-miesięczny trzech żydów i jedną żydówkę, zatrzymanych w czasie zderzenia się tramwaju z żydowskim konduktorem porzeczowym. Tłum wówczas pobili trzy osoby z obsługi tramwajowej.

Na obsyście.

Odezwa „Ogniwa” ryskiego. Zarząd Stowarzyszenia studentów-polaków politechniki ryskiej „Ogniwo” powtórnice przypomina bytym członkom „Ogniwa” (dawniej Koła Wilderów), by uregulowali swe należności, oraz zakomunikowali swoje adresy w celu porozumienia się co do warunków spłacenia długów do dnia 1 (14) marca 1914 r. Inaczej Zarząd „Ogniwa” zmuszony będzie podać nazwiska dłużników do wiadomości ogóln.

Należności prosimy przesyłać na ręce skarbnika, kol. Bronisława Bielunasa (Ryza, Säulenstr. Nr. 59, m. 8).

Prezes: Marjan Zyndram-Kościcki, pom. sekretarza: Bohdan Romanowski.

PS. Inne pisma polskie uprzejmie prosimy o przedrukowanie niniejszej odezwy.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA z dnia 5 (18) b. m.

(T. A. P.)

Przewodniczy Golubiew. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad o walce z pijaństwem.

Wasiljew twierdzi, że proponowanej przez Wittego fikscji bez szkody dla skarbu skuteczniać nie można, bowiem dochód ze sprzedaży wódki jest najpoważniejszą pozycją budżetu państwowego. Na walkę z pijaństwem należy przeznaczyć pewne fundusze specjalne.

Neuchardt twierdzi, że fikscja dochodów monopolowych doprowadziłaby do walki z niestwierżeniem w pijaństwem. Tego lepiej uniknąć.

Markow opiera konieczność asygnowania przez rząd poważnych funduszy na walkę z pijaństwem.

Ochotnikow proponuje, by skarb oddział 10 pr. dochodu brutto ze sprzedaży wódki i fundusze te przekazywał ziemstwu i miastom na walkę z pijaństwem i żeby kuratorzy trzeźwości oddane były pod zarządek ziemstwu i miast.

Bar. Meller Zakomelskij przypomina, że na jednym posiedzeniu Rady posel Szebeko wygłosił świętą mowę, w której wykażal, że propozycja hr. Witte jest niemożliwą do przyjęcia. Hr. Witte nazwał mowę Szebeki obroną pijaństwa, oprócz tego wyraził przypuszczenie, że mowa Szebeki nie była wydana z przekonania mówcy, lecz była podziękowaniem za poparcie praw języka polskiego. Słowa te znalazły właścici-

wą ocenę ze strony przewodniczącego, mówca więc dorzuca tylko, że członek Rady, Szebeko, wygłosił mowę nie z inicjatywy własnej, lecz z polecenia grupy centrum i że większość członków Rady podziela zdanie Szebeki i skwapliwie pod nią się podpisuje.

Szabeko występuje z kilkoma uwagami. Nie można każdego protestu przeciwko poprawce hr. Witte nazywać obroną pijaństwa. O tem niema co wspominać, bo przecież sam hr. Witte był obecny w finansowej komisji przy kolosalnej porażce swojej poprawki. Los jej jest zdecydowany w części i na ogółnem posiedzeniu Rady po przemówieniu referenta komisji specjalnej, Zinojewa III-go, proponującego odrzucenie wszystkich poprawek.

Durynowo krytykuje projekt fikscji, bo może naruszyć równowagę budżetową, może uszczuplić fundusze na obronę państwową.

Przez powtórne głosowanie poprawka hr. Witte i 30 członków Rady w sprawie fikscji dochodów monopolowych, odrzucona została większością 102 głosów przeciwko 21. Również większością 111 głosów przeciwko 13 odrzucono poprawkę Hurki o wynagrodzeniu sprzedawców wódki w sklepach za zmniejszenie się sprzedaży.

Następnie Rada większością 100 głosów przeciwko 24, w myśl propozycji komisji finansowej, wykreśliła z projektu par. 31 o asygnowaniu 20 milionów rocznie na walkę z pijaństwem. Ten paragraf postanowiono zwrócić do komisji specjalnej, która opracowuje projekt nowej organizacji kuratorów trzeźwości.

Po przerwie rozpoczęto rozprawywanie opinii komisji finansowej w sprawie cen wódki.

W sprawie tej wyłoniła się dyskusja za podwyższeniem cen i przeciw.

Przeciwnicy podwyższenia dowodzą, że przedewszystkiem podwyższenie cen nie zapewni zmniejszenia się pijaństwa, lecz obciąża ludność zwiększeniem się dochodu państwowego z tego źródła o 30 milionów, co jest niedopuszczalne.

Powiększenie ceny na wódkę może również sprzyjać rozpowszechnieniu śród ludności różnych surrogatów.

Ochotnikow twierdzi, że do walki z pijaństwem użyć trzeba środków radykalniejszych.

Wiceminister Nowickij wskazuje, że Duma, uchwalając zmniejszenie tęgości wódki przy pozostawieniu cen obecnych, miała w zasadzie na celu podwyższenie cen, lecz nie zwróciła uwagi na techniczne trudności. W myśl projektu Dumy stopień spirytusu okazałby się tańszym od stopnia tegoż spirytusu w wódecie.

Zubaszew występuje przeciwko zmniejszeniu ceny wódki, bo to by zwiększyło popyt. Zwiększenie zaś będzie nowym ciężarem dla ludności, przyczem rozpowszechni się tajny wyszynk wódki. Podwyższenie cen wódki w Anglii nie dało pomyslnych wyników. Mówca proponuje zwyżkę cen na gatunki wyższe.

Karpow jednakże popiera podwyżkę cen, co bezwątpienia przyczyni się do zmniejszenia pijaństwa. Mówca wnosi poprawkę utrzymania cen na gatunki niższe wódki, proponowanych przez komisję o podwyższeniu cen gatunków wyższych.

Obrady nad poprawką Karpowa odłożono do posiedzenia w d. 7 (20) b. m.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

W guberni witebskiej utworzono się litewskie towarzystwo rolnicze z siedzibą w Szawlach (z prowincji).

W Suwałkach zamknięto oddział tow. krajowego (z Królestwa).

W Cieszymi wybrano pastorzów polaków (z kordonu).

Pogłoski o bliższym ustąpieniu nowego prezesa Rady ministrów Goremjyina („Zmiany w rządzie”).

Na stan. gen.-gub. warszaw. mianowano ministra Suchomlinowa (tel.) i sen. Neudhardta (telegr.).

Rada państwa obradowała nad walką z pijaństwem (parl.).

Duma obradowała w sprawie katastrof kolejowych (parl.).

Nacjonaliscy złożyli w Dumie projekty założenia uniwersytetu i instytutu agronomicznego na Litwie (parlament).

Nacjonaliscy powzięli szereg uchwał przeciwko polakom (tel.).

Opozycja wniosła interpelację z powodu zakazu obchodu jubileuszu Szweczenki (parlament).

Skazanie członków magistratu wrobskiego (na szor. św.).

Wznovity się rokowania ugodowe czesko-niemieckie (wiad. pol.).

Bethmann-Hollweg ma być namiestnikiem Alzacji (tel.).

W Genewie wykryto bandę szpiegowską (tel.).

W Japonii wykryto nadużycia i roztrwonięcia (na szor. św.).

W Ameryce katastrofa kolejowa (tel.).

gdy dla służby ruchu dzień normalny liczy się od 16 do 18 godzin.

Następne posiedzenie w piątek.

Uniwersytet w kraju Północno-Zachodnim. Posłowie nacjonaliscy wnieśli we wtorek do Dumy wniosek ustawodawczy utworzenia uniwersytetu w kraju Północno - Zachodnim. Inicjatory wskazywają, że obszerny okrąg naukowy, składający się z 6-ciu gubernji z ludnością 13 milionową, z 35 gimnazjami męskimi i 14 szkołami realnymi nie posiada wyższego zakładu naukowego. Wskutek tego kończący gimnazja zmuszeni są otrzynmywać wyższe wykształcenie w innych miejscowościach państwa. Z drugiej zaś strony stanowiska lekarzy, agronomów i nauczycieli w kraju Północno - Zachodnim obejmują ludzie obcy, przybywscy z innych gubernji. Względę to skłonili nacjonalisców do wszczęcia starań o utworzenie uniwersytetu w tym kraju tembardziej, że położony jest daleko od centrum i najbardziej podlega wpływowi walki narodowościowej. Wobec braku profesorów inicjatory projektu nie uważają za możliwe otwarczenie uniwersytetu z wszystkimi wydziałami. Na razie nacjonaliscy pragną mieć tylko jeden wydział lekarski. Antykoj projektu proponują utworzenie uniwersytetu albo w Witebsku lub też w Minsku. Rozstrzygnięcie tej kwestji pozostawiają do uznania ministra oświaty.

Uniwersytet powinien być otwarty najdalej w 1915 r. Projekt podpisał pierwszy Oziachewicz.

Instytut rolniczy w Minsku. Z inicjatywy frakcji nacjonalistycznej wniesiony został do Dumy projekt utworzenia w Minsku najdalej w 1919 roku instytutu agronomicznego, składającego się z dwóch oddziałów rolniczego i inżynieryjnego - meljoracyjnego dla badania hydrotechniki i kultury osuszania mokradel.

Interpelacja z powodu zakazu obchodu jubileuszu Szweczenki. Opozycja dumską wnosi interpelację z powodu wydania zakazu obchodzenia uroczystości jubileuszowych poety ukraińskiego, Szweczenki. Interpelacja wniesiona została do Dumy projekt utworzenia fundamentów pod pomnik Szweczenki i nawet nie pozwoliła na odprawienie w cerkwi nabożeństwa.

Wizyta członków gabinetu. Nowy prezes Rady ministrów Goremjykin złożył onegdaj wizytę prezesowi Dumy państwowej Rodziance. Naza-jutrz Rodzianko rewizytował Goremjyina. W niedzielę u Rodzianki był z wizytą minister skarbu Bark.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z dn. 5 (18) b. m.

(T. A. P.)

Przewodniczy Rodzianko. W liczbie wpływów są: wniosek o założenie uniwersytetu w kraju północno-zachodnim i instytutu rolniczego w Minsku i oświadczenie frakcji k.-d. i trudników o zwróceniu się do ministra skarbu w sprawie eksmisji włościan wsi Stepanowka w pow. bugurskołamskim i zburzeniu ich domów mieszkalnych za dług Bankowi włościańskiemu. Na porządku dziennym wyjaśnienie rządu w sprawie katastrof kolejowych.

Jagiello uzasadnia formułę s.-d., według której w ministerjum komunikacji panuje gospodarka nieodpowiedzialna i która uznaje wyjaśnienia rządu za niedostateczne. Markow i utrzymuje, że wina przewleknięcia sprawy reorganizacji warsztatów spada nie na Dumę, lecz na ministerjum, które na bezprogramową działalność zamnowało 22 miliony rubli. (Oklaski centrum).

Wiceminister Seczulin wyjaśnia, że do 1910 r. warszaty kolejowe były w zupełnem zaniedbaniu. Ministerjum opracowało ogólny plan reorganizacji warsztatów. Jednocześnie wiceminister zwraca uwagę Dumy na ciężkie warunki materialne i moralne służby na kolejach. Sprawa reorganizacji warsztatów kolejowych jest sprawą palącą.

Demczenko żąda budowy domów dla służby kolejowej i wzmożenia inspekcji rządowej. Malinowski w zupełności przyłącza się do słów przedstawiciela ministerjum w sprawie wewnętrżnych urzędów i pracy w warsztatach i przekonywa, że oplakane warunki istnieją nie tylko w warsztatach, lecz śród służby ruchu. Co do długości dnia roboczego mówca oświadcza, że rząd zdecydował się wprowadzić 11½ godzinny dzień pracy, Kolo

PROWINCJA.

M I Ń S K.

θ (z) Posiedzenie Rady miejskiej, a właściwie dalszy ciąg ostatniego, budżetowego posiedzenia odbyło się w dn. 2 (15) bm. pod przewodnictwem prezesa St. Chrzastowskiego. Debatowano długo i szczegółowo, ale przeważnie w sprawach znaczenia albo drobniejszego, albo ściśle lokalnego. Kilka zaledwie tylko punktów dotyczyło życia i gospodarki miejskiej w sposób bardziej zasadniczy, jak np. sprawa uzdrowienia malarycznego parku miejskiego, obniżenia ceny wody wodociągowej, udestopienia energii elektrycznej i t. p., ale i kwestje nie zostały zdecydowane w sposób wprowadzający jakąś zasadniczą zmianę w istniejącym porządku obecnym.

Nie zdecydowano również kwestji tak bardzo ważnej, jak regulacja rzeki Niemihy, która normalnie jest cuchnącym ściekiem, służącym jako kanał otwarty wszelkich nieczystości, a dla ponowienia i organizmów mieszkających okolicznych wiele szkodliwy, w chwilach zaś wylewów zatapia sąsiednie posesje, zalewa dziedzińce, ulice etc... szereząc wszelkie możliwe bakterjei Pokryta drewnianym pomostem, nb. stałby się jask, nieszczesna Niemihą od lat kilku jest stałym przedmiotem dyskusji, projektów i... odkładania najważniejszych decyzji...

I teraz również odroczone powzięcie uchwały dodatkowego kredytu w sumie rb. 15,000 dla dokonania najważniejszej regulacji i pokrycia rzeki sklepieniem betonowym, na co w r. zeszłym asygnowano rb. 25,000, sumę niewystarczającą.

W zasadzie, w toku dalszych dyskusji, zgodziła się rada na obniżenie ceny wody. Ale odłożono debaty rzeczowe na miesiąc, przez który to czas komisja elektryczno - wodociągowa ma wypracować szczegółowy projekt niższenia tak samo ceny, jak i bezpłatnego przyłączenia abonentów do sieci rur miejskich.

Kilka innych spraw wypełniło ożywione posiedzenie poniedziałkowe.

θ (z) Karnawał. Przypominamy, że seria zabaw rozpoczyna się w d. 11 (24) bm. wieczorem tanecznym w „Ognisku”, zapowiadającym się nader interesująco.

W d. 12 (25) — bal „Ziemiański” w klubie Powszechnym, w d. 13 (26) — „Panieński” w tymże lokalu, d. 14 (27) — „Wieczór czarów” w „Ognisku” i w d. 15 (28) — bal w „Ognisku”.

Co do „Wieczoru czarów” uprzedzamy, że początek, t. j. przedstawienie będzie miało miejsce nie w „Ognisku”, ale w sali klubu Kupieckiego, skąd dopiero po wyczerpaniu programu uczestnicy przejdą do „Ogniska” na kolację i tańce.

W K o w n o.

Niedawna powód w końcu stycznia w granicach gubernji kowieńskiej zniszcza przeszło 50 mostów. Na jednej rzece Wencie woda zburzyła 11 mostów.

Szwale. W d. 3 stycznia (12 lutego) przed rejentem Jurjewym aktykowaną została ustawa T-wa rolników litewskich p. n.: „Progres”, terenem działalności którego ma być cała gubernja kowieńska. Siedzibą zarządu będą Szwale. Założycielami są hrabiowie Włodzimierz Zubow i Dymitr Zubow oraz właściciele Antoni Gruszas, Jan Jodakajtis i Józef Grisiewicz.

Będzie więc to towarzystwo przeciwstawiające się istniejącemu już zastruzonemu T-wu Rolniczemu kowieńskiemu i jego filij w Szawlach.

Wilkomierz. Mieszkańcy miasteczka i okolic czynią starania o budowę nowej szosy z miasteczka Wojtkuszek hrabiów Kosakowskich do miasteczka Posyldin, odległych o milę.

Hemel, gub. mohylewska (kor. własn.).

W sobotę 8 (21) b. m. w sali klubu Miejskiego odbędzie bal polski homelskiego T-wa Dobroczynności. Pomoczą go w tym dniu kabaret artystyczny, w którym weźmie udział artysta i artystki farsy i operetki warszawskiej pod kierownictwem art. dram. teatrów rządowych warszawskich, Czesława Knapczyńskiego. Dekoracje kofylonowe i kwiaty również są sprowadzane z Warszawy.

Szweszańe, pow. rosieński. W niedziele ubiegłą podczas nabożeństwa spadł wiszący u sklepienia nawy głównej w kościele szweskzańskim, ciężki żyrandol. Ciężko została zraniona w głowę parafianka, która podobno budzi słabe nadzieje na wyzdrowienie.

Z sa kordomu.

× Koniec bezrobocia. W krakowskim świecie dziennikarskim zapowiano ożywienie. Po wielotygodniowej przynusowej bezczynności wreszcie przysłała praca. W poniedziałek ostateczony strejk drukarski został zakończony, wszystkie drukarnie krakowskie są czynne i wszystkie dzienniki krakowskie wyszły w normalnej objętości.

× Kł czei Karłowicza. Dnia 26 stycznia (8 lutego), w piątą rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza, odbył się pochód do kamienia pamiątkowego pod Małym Kościelcem w Tatrach, zorganizowany przez Sekcję narciarską Tow. tatrzańskiego, której zmarły był wiceprezesem.

Prowadził pochód p. M. Zaruski. Z powodu zronu w górach uczestnicy odbyli drogę z Zakopanego bez narci. Na kamieniu złożono wieńiec z kosodrzewia z szarfą, na której widniał napis: „Mieczysławiowi Karłowiczowi Sekcja narciarska T. T. d. 8 lutego 1914 r.”

Po zapaleniu pochodni smolnej przed kamieniem pochód ruszył w drogę powrotną.

× Nowe obszary naftowe. W Klimkowie koło Rynianowa odkryto nowy teren naftowy, gdzie dowiercono do zrybu, dającego 3 systemy ropy dziennie.

× Samobójstwo seminarzystki. Z Przemysła donoszą: Odebrała to sobie

posłów polskich z Litwy i Rusi — 6, Koło polskie — 9, frakcja muzyczna — 6, frakcja postępowców — 44, frakcja kadetów — 55, grupa pracy — 11, frakcja socjalno-demokratyczna 7, socjalno-demokratyczna frakcja robotnicza — 6, bezpartyjni — 23, w tej liczbie b. październików 17-tu.

Ostatnie telegramy.

Otrzymaone w noc 5 (18) lutego. SKON TETMAJEROWEJ. Zakopane. (Wl.) Zmarła tutaj Julja z Grabowskich Tetmajerowa, matka poety Kazimierza, a matką malarza i poety Włodzimierza. Julja Tetmajerowa przeżyła lat 76. STRUMIEN ZIMNEJ WODY. Lwów. (P.) Odpowiadając prasie wiedeńskiej, która porozumienie polsko-ruskie co do reformy sejmowej nazwała ugodą, „Dilo“ ukraińskie oświadcza: „Podobnej ugodzie nie przewidujemy, stan rzeczy prawie się nie zmienił, ukraińcy będą nadal walczyli o arcywyswinstwienie swych żądań narodowych“.

Petersburg. (Wl.) Panuje tu opinia, że gdyby minister wojny, gen. Suchomlinow, był mianowany general-gubernatorem warszawskim, to w każdym razie niedługo pozostałby na tym stanowisku, oddawa bowiem pragnie być namiestnikiem na Kaukazie. Stanowisko to zaś wobec sędziwego wieku hr. Woronowa-Daszkowa (z górą 90 lat) może być niezadługo wolne. UWAGI PRASY ROSYJSKIEJ. Petersburg. (Wl.) Dzisiejsza „Riecz“ poświęca sprawom polskim obszerny artykuł, będący w związku z ostatnimi zmianami w rządzie i administracji Królestwa. Pismo utrzymuje, że dymisja hr. Kokowcowa i zgón gen. Skołona „stanowią stratę dla polaków, albowiem sprawa języka polskiego w samorządzie pozbawiona jest ostatniego poparcia“.

NACJONALISCI ROSYJSYCI PRZECIWIU POLAKOM. Petersburg. (Wl.) Zjazd nacjonalistów rosyjskich, jakkolwiek niezliczony, ujawnia dążność wysoce agresywną. Wczoraj powzięto szereg uchwał, wymierzonych specjalnie przeciw polakom. Między innymi postanowiono, zgodnie z referatem delegata z Warszawy, Kaśmana, nie dopuszczać do uchwalenia przepisów o języku polskim w samorządzie miejskim. Następnie, po wysłuchaniu delegata z Chelmszczyzny, postanowiono opracować i złożyć w Dumie projekt prawa o specjalnym poście od ludności rosyjskiej z całego Królestwa, niezależnie od gub. chelmskiej, która już posiada takiego przedstawiciela w Izbie państwowej.

Wobec tego, zgodnie z referatem delegata z Warszawy, Kaśmana, nie dopuszczać do uchwalenia przepisów o języku polskim w samorządzie miejskim. Następnie, po wysłuchaniu delegata z Chelmszczyzny, postanowiono opracować i złożyć w Dumie projekt prawa o specjalnym poście od ludności rosyjskiej z całego Królestwa, niezależnie od gub. chelmskiej, która już posiada takiego przedstawiciela w Izbie państwowej.

Jednocześnie zjazd wyzwał również rząd do walki z ruchem ukraińskim, nazywanym przez nacjonalistów rosyjskich „maszepowskim“. Z GUB. CHEŁMSKIEJ. Petersburg. (Wl.) Specjalna komisja przy ministerjum spraw wewnętrznych dla urządzenia nowej gub. chelmskiej postanowiła zmienić ordynację wyborczą do Dumy w tym duchu, że nowa gubernia wybierac ma 3 posłów, a mianowicie 2 prawosławnych i katolika. DYREKTOR DEPART. POLICJI. Petersburg. (P.) Prokurator izby sądownej Brun de Saint Hippolite mianowany został dyrektorem departamentu policyj.

Z SĄDÓW. Petersburg. (P.) Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu, skazujący redaktora dziennika „Grosy“ Zadenicowa, za oszczerstwo z powództwa Puzyrkiewicza na 8 miesięcy więzienia, ze zmniejszeniem kary o jedną trzecią na podstawie manifestu. Sąd okręgowy skazał lekarza Rudniewa za sprzedawanie środka szarlatańskiego, para elektrycznego na pozabawienie praktyki. PROCES WEGRO-RUSINÓW. Marmaros-Siget. (P.) Prokurator oświadcza, że z powodu niedostateczności poszlak zrzeka się oskarżenia względem 26 oskarżonych, a w tej liczbie Jerzego Kabaluka. Sąd ożnajmil wszystkim, że są wolni. BETHMANN - HOLLWEG NAMIESTNIKIEM ALZACJI. Berlin. (Wl.) „Berliner Tageblatt“ donosi ze Strassburga, że tam z całą stanowczością utrzymują, iż kanclerz niemiecki, Bethmann-Hollweg, będzie najdalej za czesć tygodni mianowany namiestnikiem Alzacji. Hr. Wedel pozostaje dotychczas na tem stanowisku jedynie dlatego, aby kanclerzowi umożliwić załatwienie pilnych spraw politycznych bieżących.

KSIĄŻE WIED. Londyn. (Wl.) Dzisiaj rano przybył tu ks. Wied i zamieszkał w hotelu „Ritz“. Głównym celem przyjazdu księcia jest omówienie sprawy pożyczki albańskiej. Jednocześnie wszakże pobyt księcia w Londynie ma podkreślić jego niezależność od trójprzymierza, tudzież pragnienie, aby kontrola nad pożyczką miała cechy międzynarodynarodowe. BANDA SZPIEGOWSKA. Genewa. (P.) Wykryto organiza-

cję tajną, zajmującą się szpiegowstwem, posiadającą stosunki z Francją, Rosją, Niemcami i Austrią. Na czele organizacji stał b. oficer niemiecki Etkke i austriacki oficer rezerwy Glaser. Z skonfiskowanych papierów okazało się, że obydwaj mieli b. ważne dokumenty o obronie państwowej różnych mocarstw. Berlin. (P.) Agencja Wolfa przesyła, by aresztowany w Genewie Eck był oficerem niemieckim i wyraża przypuszczenie, że Eck i Glaser prawdopodobnie należeli do niedawno wykrytej francuskiej agencji szpiegowskiej Lagnier.

BUDŻET CZARNOGORSKI. Cetynja. (P.) Dochody państwowe na rok 1914 obliczono na sumę 9,368,000, wydatki na 12,108,000 koron.

Z SZWECJI. Sztokholm. (P.) Delegacja 1300 osób profesorów i studentów złożyła b. ministrowi Staafowi adres, w którym wyrażono, że dymisja gabinetu liberalnego nie oznacza porażki, lecz jest tylko przerwą w działalności. Na posiedzeniu parlamentu obecny premier odczytał referat o warunkach, w jakich obecny gabinet został powołany. Celem rządu jest współdziałanie zadowalającemu rozstrzygnięciu sprawy obrony krajowej. SUPRAŻYSTKI. Londyn. (P.) Na dworcu kolejowym w Barton, suprażystka uderzyła szpicratą w twarz 67-letniego lorda Werdella, wybitnego działacza w lidze pokoju. Lord W. jest prezesem związku przeciwko suprażystkom. KATASTROFA KOLEJOWA. Nowy Jork. (Wl.) W pobliżu Springfield starły się dwa pociągi. 56 osób uległo ciężkim poranieniom. Bliższych szczegółów dotychczas brak.

Na szerokim świecie. Z sejmiku fińskiego (P.) Do sejmiku fińskiego wniesiony został projekt petycji, w której inicjatorzy pragną wyjaśnić charakter obecnego kursu politycznego w Finlandji. Petycja kończy się wskazaniem, iż konieczną jest rzecz przywrócić porządek prawny. Talman prof. Stolberg zakomunikował sejmowi o zaproprowanym przez radę ministrów projekcie powołania wojskowego podwodowej i końskiej, lecz projektu tego referował talman nie może, gdyż skierowany jest w trybie prawnym z dn. 17 (30) czerwca 1910 r., nie posiadającej w Finlandji siły obowiązującej. Przedstawiciele grup sejmowej uznali stanowisko talmana za właściwe. Za opór prawnu w Finlandji. (P.) Petersburski sąd okręgowy skazał ratmna magistratu wyborczego, Sandbeka,

na 8 miesięcy więzienia, a równocześnie zabronieniem zajmowania stanowisk urzędowych w ciągu 3 lat. Dalej tenże sąd skazał burmistrza wyborczego magistratu, Zimmermana, a ratmna Goldenhelma na 6 miesięcy więzienia, a zakazem zajmowania stanowisk urzędowych w ciągu 3 lat. Wszyscy wyżej wymienieni skazani zostali za opór prawnu równauprawieniu rosjan w Finlandji.

Reformy emigracyjne w Austrii. Nasz korespondent wiedeński donosi o reformach emigracyjnych w Austrii, które niebawem mają być wprowadzone. Ponieważ w ostatnich latach spora część wychodźców z Cesarstwa i Królestwa wędrowała do Ameryki przez terytorjum galicyjskie i w Galicji się dopiero zaopatrując w bilety okrętowe, przeto zamierzono inowacje posiadające znaczenie aktualne także i dla emigrantów z granic rosyjskich. Do tej pory sprzedawa kart okrętowych trudno było agencji towarzystw okrętowych oraz rozmaite biura podróżeń, rozsiane gęsto zwłaszcza po Galicji, które, działając przez podagętów i naganieczy, wysykiwały emigrantów, zarabiając na nich krocie. Działalność tych właśnie przedsiębiorstw i ich agentów była niezmiernie szkodliwa, chochoło im bowiem o zwerbowanie jaknajwięcej ilości wychodźców. Takie werbowanie czyniło krajowi krzywdę ekonomiczną i ogolacalo armje austriackiej z tysięcy popisowych oraz rezerwistów.

Obecnie prawo sprzedaja kart okrętowych zostanie wszystkim prywatnym biuram odebrane. Sprzedaz kart okrętowych będzie należała do Towarzystwa „Anstro-Amerycana“, które z Towarzystwa niemieckiego zmieniło się teraz na Towarzystwo wyłącznie austriackie, gdyż wszystkie akcje, które posiadało Towarzystwo okrętowe niemieckie, zostały nabyte przez syndykat banków austriackich. „Anstro-Amerycana“ będzie sprzedawała bilety w swoim biurze centralnem i w filiach, które powstaną w rozmaitych miastach monarchji, przy czem kontrola zarówno w Galicji, jak i w Hamburgu oraz Bremie (kontrolerami tutaj będą konsulowie austriaccy), będzie nadzwyczajnie ścisłą. Z jednej strony dzięki takiej kontroli zyska państwo, które zapobiegnie wywozowi rezerwistów, z drugiej strony zyska warsztat pracy gospodarczej, ponieważ ludzie w latach, kiedy są najlepszymi pracownikami, będą musieli pozostać w kraju i w kraju szukać zarobku. Nadzycia w Japonji. (P.) Wykryto nadzycia oficerów marynarki japońskiej. Brali oni łapówki przy zawieraniu kontraktów na dostawę węgla dla marynarki. Wykryto również ogromne roztrwonienie, dokonane przez wyższych dwuchwonych budzystów. W sprawie to zamieszany jest jeden z b. ministrów gabinetu Kasury.

Czarna ospa. W Berlinie pojawiła się czarna ospa. Stwierdzono w jednym dniu 5 wypadków. Chorych i lekarzy ich izolowano. Przeciw przybyzom żydowskim. Z Brukseli donoszą do „Lebeau“, że Belgickie towarzystwo ubezpieczeń od ognia postanowiło kolejalnie nie przyjmować do asekuracji ogniewej nowozakładanych sklepów żydów polskich i rosyjskich, ponieważ stwierdzono, że są to przeważnie oszści, którzy ubezpieczają się po to, ażeby umyślnie sklep podpalić. Stwierdzono zarazem, że przybyse ci, konkurując „tania“ sprzedażą, opierają swe zyski na zgory obmyslonem bankrutwie. Gazeta żydowska zamacza też, że podpalania i bankrutwa są tam u tych żydów „na porządku dziennym“.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

Nowe zestawienia i obliczenia urodzajów w krajach półkuli północnej z każdym tygodniem wypadają pomyślniej dla naszych producentów, gdyż, jak się okazuje, w sprawozdaniach tych ilość zboża, pozostającego na eksport, jest coraz mniejsza. Szczególniej dotyczy to Argentyny, poza tym Australji, skąd wielka ilość pszenicy pójdzie obecnie do Japonji, która poczyniła tu ogromne zakupy. O Indjach powiedzied nie pewnego dotąd nie można, chociaż w niektórych okolicach przystąpiono już do żniw. O stanie zasiewów w Europie, jak również w Ameryce Północnej, ostatnie wiadomości nie przyniosły nic nowego; tylko w centralnej Rosji zmniejszenie śniegu z pół wzbudza poważne obawy wobec możliwości większych mrozów.

Nie dziwnego więc, że Ameryka Półn. wobec stanu rynków argentyńskich i australijskich, musiała podnieść ceny na swe oferty i to zarówno na termin dalsze, jak i na towary gotowej; tembardziej, że i zapasy zboża gotowego w St. Zjed. w ostatnim tygodniu zmalały bardzo, a i obliczenia Bradstreet'a zawsze dosyć optymistyczne nie są obecnie tak pomyślnie. Na wyższe wpłynęła tu w ub. tygod. również spekulacja i transakcje na pokrycie zobowiązań terminowych.

Zwyżka północno-amerykańska w ub. tygod. nie odbiła się na rynkach zachodnio-europejskich wobec wyekzekucyjnego stanowiska, jakie zajmują nabywcy, jednak już w pierwszych dniach tyg. bież. mamy początek zwyżki na rynkach angielskich. Co się tyka usposobienia poszczególnych rynków zachod. - europ. w Anglii przeważa dla pszenicy usposobienie mocne, a dla rosyjskiej nawet bardzo mocne, dla reszty zół — spokojne przy obrotach nieznaczących; w Niemczech dla pszenicy wyższych gatunków — stałe przy dosyć dobrym zapotrzebowaniu na eksport, jednak w końcu tyg. usposobienie to nieco osłabło; z żytem by-

to naogół ospale, zapotrzebowania male, podaż względnie duża; dla owsa najpierw przeważało usposobienie mocne, w końcu tyg. nieco słabsze i niestałe. Na rynkach rosyjskich w dalszym ciągu widoczne było usposobienie zupełnie stałe przy obrotach naogół niedużych. Zapotrzebowanie przeważało tylko na potrzeby miejscowe i potrosze na spekulacje. Wogóle większych transakcji dotąd nie widać i podaż zajmuje wciąż stanowisko wyekzekucyjne. Przynym powstałe na kolejach załogosci również nie musi sprzyjać większemu ruchowi. Co się tyka portów — w ub. tygod. przeważało usposobienie dosyć mocne, pomimo małego zapotrzebowania zagranicznego; w baltyckich — z pszenicą i żytem było mocniej, z owsem małowycinnie. W ub. tyg., t. j. od 26 stycznia do 1 lutego ogółem wywieziono z granic państwa rosyjskiego 8,574 tys. pud. zboża.

GIEŁDA.

Table with financial data including exchange rates and prices for various goods like wheat, oil, and flour. Includes columns for item names and prices.

WYSMIENITY W SMAKU KONIAK IMPERJAL. ŻAADAĆ WSZĘDZIE!

DR. B. LOWENSTEINA ROSMOZA. NAJLEPSZA WYCIĄKA OBDZYWOTA.

Do wydzierżawienia. Do sprzedania, Werk, Jerozolimka, o trzech fronach, zmuszony jestem sprzedać tanio z pow. dług. hypot. Wiad.: Jarosławska 12 m. 10.

Perfumerja „IRIS“ H. Sachsi S-ka. WARSZAWA. MYDŁO WASELINO-LANOLINOWE. WODĘ KWIATOWĄ, LARIS. WYKWINTNA NOWOŚC!

Kursy Rachunkowości N. i A. Mochowych. Winno, prosp. 6-to Jerski 44. Rozpoczęto przyjmowanie prób na 2-gi semestr nauk roku bieżącego.

TRIOLAN. MYDŁO PRZETŁUSZCZONE. JEDYNE RZECZYWIŚCIE UDŁIKATNIJĄCE CERĘ, UZNAJE I POLECANE PRZEZ NAJPIERWSZE POWAGI LEKARSKIE.

TLENOL DO ZĘBÓW. KREM-PROSZEK-ELIKSIR. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych.

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ HENRYKA MOŚCICKIEGO. wychodzą zeszytami w 8-o po 2 arkusze druku z licznemi ilustracjami. Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop.

OGŁOSZENIA DROBNE. Nauka i wychowanie.

Biuro nauczycielskie Jasieńskich Wileńska 29, pociąg. Kasa, po angielsku, Kom. maj. Wil. gub. majątek Czernoty, Administracja. 6746

Uczeń VIII kl. poszukuje konduktora zaraz. Grodno, post-resto-ante № 4. 8303

Kupno i sprzedaż. Do sprzedania roczny, czerwony irlandzki oster. Władzic, Botaniczna ul. № 2 m. 2, od 5 do 7 wiecz. 4196

Do sprzedania wyłożone i cienne krowy, dwa stadniki i młode, cała obora rasy „Ost-Fryzy“. Adres: st. Ceren, Mosk. Wind. dr. żel. m. Sillen, (Kurlandzka gub.) Kudwierz. 7433

Do sprzedania mała śmietna, łagodna, śmietna, posłusza, polecana. Rozwesił każdego, starego, małego, na wsi czy mieście, rubli trzydzieście. Cena to stała, bubejnie mała, i klatka ozdoba do mieszkania wygodna, na sztukę mieszkania, w pokoju jest zgodna. Adres: poczta Białystok, proszę pisać mająk. Emilcygn, pieniądze wysłać A. S... 8343

Konie do sprzedania, walech, 4 1/2-3 1/2 wiora, miedzi 2 3/4-1 w. Kasztany, po angielsku. Kom. maj. Wil. gub. majątek Czernoty, Administracja. 6746

Otręby makuchy, słome, siano, prasowane poleca, w partjach wagonowych, dom. rolniczo-handlowy S. Wilpiszewski, Wilno, 6-to Jerski 9, tel. 7-339. 6301

Trzy wagony kartofli Wollfmana do sprzedania, m. Wiszniówka, Oazm, roz. № 12 Lib. dr. Kasprzycy, po cenie loco 20 kop. pud. 7234

Zo stacji Duskzy Petersb. kofel do sprzedania 2 tys. pudów kartofli Wohlmana i 2 tys. pud. siana konieczynowego. Widze Kow. gub. K. Pisani m. Antopruce. 8304

Interesa handl. i majątk. Do wydzierż. w Nowogródzku, miasteczko Adamowo 350 dz. O warzuchach w Adamowie, poczta Turzecz. 7821

Do sprzedania 2 muro-nopłotrowe domy z dużym placem przy ulicy Władowski zaulek. Przechodni d. 2 m. 8, od godz. 5 do 7. 8312

Poszukuje praktycznego ogrodnika-pszelarza do majątku w gub. Wileńskiej pow. święc. Zwracać się piśmieinnie st. pocz. Podbrodzie gub. Wil., Szarokpał. 7155

Poszukiwani są: 1) ochotnicy do pomocy przy wykładaniu i stersza, którzyby mogli prowadzić gospodarkę kolekcją w domu kawalerskim. 2) Ekonom z praktyczną w dobrych gospodarstwach, pensja 250 rb. i ordynacja. 3) Rządca do oddzielnego folwarku, pensja od 400 do 500 rb. i ordynacja. Pisać do zarządu Wielkiego Sołecznika, poczta Białystok. 7405

Mieszkania. Przy Żendarmkim zeulku w domu № 9, w mieszkaniu 12 do wynajęcia dwa pokoje umeblovane: salon o 3-ech oknach z balkonem, sypialnia o 2-ech oknach i przedpokój osobny. 8151

Różne. Inżynier Antonowicz projektuje i wykonuje kanalizację i wodociąg w miejscowościach chłopskich i wiejskich. Chersońska № 6. 8350

W maj. Alexandrowicza Popłuski, apteka, tuż za Antokolem. Letniska, Kureze Opal. 8211